Nr. 243 (5863) Cz. WARSZAWA, PIĄTEK 6 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-12-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Różowe okulary

„Gazeta Warszawska" jest, jak się zdaje, naprawdę zniepokojona z powodu „zwrotu na lewo", który zaszedł podobno w kierowniczych kołach obozu „sanacyjnego"; „Gazeta Warszawska" tłomaczy przywódcom B. B. W. R., że należą oni do ludzi bardzo spóźnionych w swoim rozwoju ideowym, że nie rozumieją wcale dokąd płyną fale nastrojów masowych w społeczeństwie; hasła „radykalizmu społecznego" dawno zwietrzały, masy zmierzają z tęsknotą do cichej przystani „idei narodowej", a w tej „idei" rolę niepoślednią gra, na turalnie, sprawa żydowska.

Gdybym chciał być złośliwy, to bym mógł śmiało przedstawić zirytowanie smętny ton „Gazety Warszawskiej", jako.. ofertę, i to *ofertę dość natarczywą*, pod adresem panującego nam systemu rządzenia. Ktoś inny gotów mi wszakże zarzucić, że mówi przezemnie „zawiść konkurencyjna". Pomijam więc kwestję „zwrotu na lewo" w osobach takich „czerwonych jakobinów", jak pp. Marjan Kościałkowski i Juljusz Poniatowski — przechodzę natomiast odrazu do *różowych okularów*, których tak zw. obóz narodowy nie zdejmie już chyba nigdy ze swego uroczystego nosa. A wszelkie *różowe okulary* mają to do siebie, że rzeczywistość wygląda przez nie zgoła fałszywie.

**

Jeżeli sięgnąć nieco wstecz do historji naszego pokolenia — łatwoby było znaleźć niemałą liczbę przykładów. Na kilka lat przed wojną *sprawa żydowska* tak samo przewróciła do góry nogami całą orjenację Stronnictwa Demokratyczno - Narodowego i w polityce zagranicznej, i w polityce wewnętrznej; czynna polityka niepodległościowa przeobraziła się nieomal dosłownie w „intrygę masońsko - żydowską". P. Antoni Sadzewicz, podówczas prawa ręka p. Romana Dmowskiego, święcił wtedy dni swego tryumfu. *Wyszło akurat naodwrót*.

W listopadzie r. 1918 miano powrócić z Paryża do Polski na skrzydłach entuzjazmu powszechnego. Przyjechano i zastano... Rząd Ludowy. Wypadło koniec końców oprzeć siebie w wojsku na p. gen. Dowbór-Muśnickim, który wykazał przed kilkoma zaledwie miesiącami tyle oportunizmu w stosunku do mocarstw centralnych, jak żaden, najkrańcowszy, przedstawiciel Departamentu Wojskowego N. K. N.

Teraz znowuż, bardzo niedawno, szczycono się opanowaniem młodego pokolenia; i tak to wyglądało w samej rzeczy; aliści młode pokolenie bryknęło sobie pewnego poranka na stronę; „Obóz narodowo - radykalny" zabrał wprawdzie ze sobą cały bagaż antysemicki, ale uzupełnił go właśnie „radykalizmem społecznym"; gdy zaś przyszły represje, rozsypał się niby garść zwiędłych liści.

Pozostał na placu — tryumf wyborczy w Łodzi, i pozostało częściowe zwycięstwo w Lublinie.

Stąd — teorja o masach, płynących żywiołową falą ku „idei narodowej" w ujęciu i w rozumieniu „Gazety Warszawskiej".

**

No, dobrze, Łódź! A Radom? a Kraków? a Tarnów? a Borysław? a Zagłębie Dąbrowskie? a Płock? a Piotrków? *Różowe okulary* zasłaniają widok tamtych miast. I nie pozwala spojrzeć realnie na istotną treść *katastrofy hitleryzmu* w Niemczech. „Zwycięska idea narodowa" była tam przecie uosobiona właśnie w „elicie" oddziałów „szturmowych"; „nie w agencie policji kryminalnej, nie w szeregowcu „Stahlhelmu". I kiedy strzelano bez sądu do przywódców owej „idei zwycięskiej" — masy „szturmowców" nie drgnęły... ku zdumieniu prasy europejskiej i amerykańskiej. Ruszyło się coś słabiutko we Wrocławiu, trochę mocniej w Kolonji. gdzie śpiewano, podobno... „Międzynarodówkę"; coś tam jeszcze w Saksonji. I to wszystko..

Bo hitleryzm, jako ruch masowy, *był rozpaczliwą konwulsją znużonych śmiertelnie* tłumów; nie był wcale wybuchem twórczej męskiej woli budowania nowego ustroju.

Różowe okulary „Gazety Warszawskiej" każą jej widzieć w konwulsjach objawy. energji i zdrowia.

Ale choroba rozwija się dalej. I gdzieindziej dojrzewają siły, niosące światu ocalenie.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Rumunja i Związek Republik Sowieckich

Wielka mowa min. Titulescu

Minister spraw zagranicznych Rumunji, Titulescu, wygłosił przed połączonemi komisjami spraw zagranicznych Senatu i Izby deputowanych obszerne exposé poświęcone nawiązaniu stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim. Minister stwierdził, iż sytuacja Rumunji do dnia 9 czerwca pod względem międzynarodowym była normalna, ponieważ od 17 lat Rumunja nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych z państwem sąsiednim, którego współpraca na terenie międzynarodowym jest bardzo ważna.

Titulescu podkreślił, iż nie było Rządu w Rumunji, który nie pragnąłby powrotu normalnych stosunków z Sowietami, naturalnie pod warunkiem, iż interesy Rumunji zostaną uszanowane. W dalszych rozprawach wzięli udział wszyscy przedstawiciele Rządu. Szef stronnictwa obrony chrześcijańskiej wypowiedział się przeciwko nawiązaniu stosunków z Sowietami. Jerzy Bratianu, przywódca liberałów-dysydentów uczynił pewne zastrzeżenia w sprawie propagandy i stosunków gospodarczych. Boga, lider stronnictwa narodowego agrarjuszy, z uznaniem wyraził się o wysiłkach Titulescu, czyniąc jednakże pewne zastrzeżenia. Michalache, przywódca narodowej partji chłopskiej w imieniu stronnictwa wyraził całkowite poparcie.

Podobne stanowisko zajął szef ligi agrarjuszy Argetojanu. Cazaco, w imieniu przedstawicieli Besarabji, Junian w imieniu radykalnej partji chłopskiej, wyrazili podziękowanie min. Titulescu za jego wytrwałą działalność, która doprowadziła do pomyślnego rezultatu. Dyskusję zamknęło przemówienie premjera Tatarescu, który podkreślił, że min. Titulescu przemawiał w imieniu całego Rządu. (PAT.)

„Trzecia Rzesza" w dniach przełomu

Odezwa zwolenników Roehma

„Echo de Paris" ogłasza tekst odezwy rozrzuconej w Berlinie i wydanej przez „Komitet rewolucyjny" partji narodowo - „socjalistycznej". Komitet ten ukonstytuował się przed trzema dniami. Treść tej odezwy jest następująca: „Przywódcy nasi zostali wymordowani! Tem niemniej akcja w kierunku urzeczywistnienia drugiej rewolucji musi być kontynuowana. Hitler stał się narzędziem w rękach reakcji i wielkiego przemysłu uciskającego robotników".

Jednocześnie „Echo de Paris" donosi o wzmożeniu się propagandy socjalistycznej i komunistycznej w całych Niemczech, a szczególnie w okręgach przemysłowych. W zagłębiu Ruhry tłum przybrał tak groźną postawę wobec przemysłowców, że władze musiały im przydzielić osobną straż policyjną.

Dzienniki francuskie podkreślają, że rzeczywistym zwycięzcą w ostatnich wypadkach w Niemczech jest „Reichswehra". Stwierdza to m. in. „Matin", który pisze, że Hitler poniósł ciężką porażkę i osłabił swą pozycję zarządzeniami wydanemi przeciwko oddziałom S. A. (ATE.).

Hitler przygnębiony

„Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza doniesienia z Berlina, stwierdzające, że liczba aresztowanych członków oddziałów „szturmowych" przekracza 3000. Wśród oskarżonych 200 uchodzi za czynnych uczestników spisku przeciw ko Hitlerowi. W stosunku do 80 istnieją bardzo poważne poszlaki. Osoby, które miały sposobność spotkać się ostatnio z Hitlerem, twierdzą, że wydarzenia z dnia 30 czerwca wywarły nań ogromne wrażenie. **Kanclerz jest niezwykle przygnębiony i postarzał.** (ATE.).

INNE SZCZEGÓŁY O SYTUACJI W NIEMCZECH DAJEMY NA STR. 2-ej.

Hindenburg manifestuje przyjaźń dla Papena

„News Chronicle" zamieszcza sensacyjne doniesienia swego berlińskiego korespondenta, według którego prezydent Rzeszy Hindenburg, złożony od dłuższego czasu ciężką niemocą odczytał wobec grona najbliższych mu osób swój testament polityczny, w którym na wypadek swej śmierci WYZNACZA WICE KANCLERZA von PAPENA JAKO SWEGO NASTĘPCĘ NA STANOWISKU PREZYDENTA RZESZY. (ATE.).

Karol Radek o sytuacji w Niemczech

Według doniesień z Moskwy wydarzenia w Niemczech w dalszym ciągu są przedmiotem ożywionych komentarzy prasy sowieckiej. Miarodajnym dla opinji sowieckiej jest ogłoszony w „Prawdzie" artykuł Karola Radka, w którym publicysta sowiecki twierdzi, że system hitlerowski w obecnym stadjum zaczyna przypominać metody rewolucjonistów macedońskich, w których chwili działających solidarnie, aby potem rozstrzelać się wzajemnie z rewolwerów. Pogarszająca się sytuacja gospodarcza, wywołała w oddziałach „szturmowych" wrzenie, które, zdaniem Radka, przybrało niebezpieczne formy, że Hitler widział się zmuszonym do częściowego rozwiązania oddziałów „szturmowych". W tym celu został udzielony urlop miesięczny części oddziałów „szturmowych" i wydano zakaz noszenia w tym okresie mundurów hitlerowskich. Była to próba wysondowania nastrojów w odziałach „szturmowych", na wypadek gdyby kanclerz Hitler zdecydował się definitywnie rozwiązać niebezpieczne dla niego formacje. W końcu Radek podkreśla wielkie następstwa polityczne wypadków w Niemczech i przewiduje utratę wpływów Hitlera na masy drobnomieszczańskie. (ATE.).

Przeciwko harcerzom

Anhaltska policja polityczna rozwiązała wczoraj wszechniemiecki związek harcerski, zakazując jednocześnie wszelkiej działalności. Przyczyną zakazu miał być negatywny stosunek harcerzy do regime'u hitlerowskiego. Organizacja miała być rzekomo ośrodkiem znacznego przypływu wrogich państwu elementów. (PAT.)

Dzieci „mogą poczekać"

Z Norymbergi donoszą, że wakacje letnie w tamtejszych szkołach zostaną przedłużone o tydzień do dn. 6 września z powodu zjazdu partji nar.-„socjalistycznej" i oddania budynków szkolnych do dyspozycji uczestników zjazdu. (ATE).

Hitler ma otrzymać pełnię władzy?

Wczorajsze „Neue Freie Presse" donosi, że w związku z ostatniemi wydarzeniami w Niemczech należy się spodziewać w najbliższych dniach zmiany konstytucji na podstawie której KANCLERZ HITLER OTRZYMAŁBY PEŁNIĘ WŁADZY W NIEMCZECH. W ręku Hitlera koncentrowałaby się władza prezydenta Rzeszy, kanclerza i przywódcy stronnictwa narodowo - „socjalistycznego". (ATE.).

Wybory w Warszawie w lutym 1935 r.?

„Wieczór Warszawski" donosi, że w Min. Spraw Wewnętrznych zapadła decyzja w sprawie wyborów do Rady miejskiej w Warszawie, odraczająca termin wyborów do lutego 1935 roku.

**

W związku ze sprawą obsadzenia stanowiska tymczasowego prezydenta m. Warszawy, wymieniane są nazwiska: wice-prez. Downarowicza, b. wice-ministra opieki społecznej, p. Ducha, oraz b. premjera p. Prystora.

Nowy Rząd Japonji

Nowy Rząd, na którego czele stanął Keisuke Okada został uformowany. Polityka zagraniczna Japonji nie ulegnie żadnej zmianie. Hirota pozostaje nadal ministrem spraw zagranicznych. W skład nowego Rządu weszli również dwaj inni członkowie gabinetu Saito: admirał Osumi, który został ministrem marynarki i gen. Haiszi, który jest nadal ministrem wojny. Tekę ministra finansów objął Masonubu Fudżi. Ministrem sprawiedliwości jest Naosz Ohara. (PAT.)

Gabinet hiszpański Sampera

otrzymał votum zaufania

Z Madrytu donoszą, że Kortezy (parlament) uchwaliły 191 głosami przeciwko 62 głosom lewicy votum zaufania dla gabinetu Sampera i upoważniły Rząd do rozstrzygnięcia konfliktu z Katalonją zgodnie z postanowieniami konstytucji oraz statutu autonomicznego Katalonji.

Następnie Kortezy postanowiły odroczyć się z dn. 5 lipca na ferje letnie, które potrwają do dn. 1 października. Przeważa zdanie, iż pomimo piętrzących się trudności, gabinet Ricardo Sampera przetrwa aż do jesieni. (ATE.)

Rząd belgijski

domaga się pełnomocnictw

Premjer hr. de Broqueville zwrócił się do Izby o pełnomocnictwa dla Rządu celem zwalczenia kryzysu finansowo - gospodarczego. Pełnomocnictwa te mają być udzielone na 7 miesięcy. Znaczna część posłów liberalnych, t. j. stronnictwa wchodzącego w skład koalicji rządowej ustosunkowuje się nieprzychylnie wobec projektu pełnomocnictw dla Rządu. (ATE.).

Manewry lotnicze we Francji

Ubiegłej nocy odbyły się pod Paryżem wielkie manewry lotnicze. Zadaniem manewrów było zdobycie i obrona lotniska w Le Bourget. Eskadra samolotów zaatakowała lotnisko o godz. 1-ej w nocy. Opuściwszy się na niewielką wysokość, samoloty przelatywały grupami nad ważniejszemi objektami lotniczemi udając bombardowanie. Jednocześnie na lotnisku pogaszono wszystkie światła i zastosowano środki obrony przeciwlotniczej. Atak trwał wszystkiego 10 minut. Manewrom przypatrywali się liczne zebrani wyżsi oficerowie wojsk lotniczych. (ATE).

„Trzecia Rzesza" po „krwawej sobocie"

Informacje prasy zagranicznej

JAK ZGINĘLI PRZYWÓDCY „SZTURMÓWEK?"

Prasa zagraniczna podaje, że naczelny przywódca „szturmówek" Roehm, otrzymał już w sobotę wieczorem tabletki z trucizną, a kiedy nie uczynił z nich użytku, znalazł rewolwer, położony obok rannego posiłku na stole. Kiedy i teraz nie miał odwagi pociągnąć za cyngiel, otrzymał podczas przechadzki (w więzieniu Stattelheim) **wyrok śmierci, podpisany przez kanclerza.** Przy odczytywaniu wyroku Roehm **dostał ataku nerwowego, krzyczał, rzucał się i bronił przed zaprowadzeniem na miejsce stracenia.**

Heines i hr. Spreti, którzy znaleźli się w mieszkaniu Roehma również w sypialni, zostali także rozstrzelani.

Ernst aresztowany był w Bremie, w chwili gdy chciał wsiąść do samolotu, aby udać się na Maderę. Przewieziono go do koszar szturmówek ,gdzie dokonano natychmiast egzekucji. Ernst zachował się mężnie, ani drgnął dowiedziawszy się o wyroku śmierci i ani słowa protestu nie wyrzekł. Żona jego, którą zaledwie przed kilku miesiącami poślubił (na ślubie świadkami byli Goering i Roehm) została aresztowana i przebywa w więzieniu berlińskiem Moabit.

JAK ZAMORDOWANO GEN. SCHLEICHERA?

Paryskie pisma uzyskały szczegóły zamordowania gen. Schleichera. Według tych relacyj przebieg zbrodni był następujący: w sobotę zjawiło się w willi Schleichera w Neubabelsberg kilku członków S. S. (Goeringa). Wdarli się z rewolwerami w ręku do pokoju, w którym Schleicher siedział za biurkiem, czytając książkę. Zobaczywszy go, strzelili do niego kilka razy. Ciężko ranny Schleicher zawołał:

— **Goering nasyła na mnie szajkę swych morderców!**

W tej chwili na odgłos strzałów wpadła do pokoju żona Schleichera i krzyknęła:

— Czy jesteś ranny?

Widząc męża broczącego we krwi zawołała:

— Mordercy! Podli mordercy! — i objęła męża ramionami.

Mordercy zaczęli wtedy strzelać do obojga małżonków z rewolwerów, aż oboje padli na ziemię. Schleicher wyzionął ducha natychmiast, **żona zmarła w** kilka godzin później. Zwłoki Schleichera i jego żony zostały... skonfiskowane.

GOERING ZEPCHNĄŁ HITLERA NA DRUGI PLAN.

Decydującą rolę w rozgromieniu „szturmowców" **odegrał nie Hitler a Goering.** On to, przy pomocy kierowanej przez siebie policji, „wykrył spisek" Roehma i Schleichera, rzucając jednocześnie podejrzenia na Papena. Dokumenty o spisku, dostarczone przez Goeringa, tak przestraszyły Hitlera, że całkowicie uległ woli Goeringa, który podyktował sposób rozprawienia się ze „spiskowcami".

Gdy Hitler pojechał do Monachjum, aby rozprawić się z Roehmem i innymi szturmowcami, Goering zabrał się do „czystki" w Berlinie, podczas której został zastrzelony znienawidzony przez Goeringa gen. Schleicher, oraz wzięty pod straż Papen. „Dokumenty" dostarczone przez Goeringa, podważyły zaufanie Hitlera do Papena i, gdyby nie był on osobistym przyjacielem prezydenta Hindenburga ,zapewne Goering rozprawiłby się z nim ostatecznie.

Po sobotniej i niedzielnej rzezi sytuacja Goeringa jest znacznie silniejsza, aniżeli Hitlera. Hitler, zniszczywszy szturmówki, **jest obecnie na łasce Goeringa, który mocno trzyma w swych rękach policję i wie dobrze, co się dzieje w Niemczech.** Jedyną przeciwwagą Goeringa w rządzie Rzeszy jest min. wojny gen. Blomberg, opierający się na generalicji i „Reichswehrze".

W kołach politycznych zwracają uwagę na szczególną taktykę Goeringa. Otóż we wszystkich jego komunikatach i rozkazach potwierdza on wyraźnie, że **zarządzenia są wydane na wyraźny** rozkaz „**Führera**". Pozornie jest to uznawanie wyłącznej władzy Hitlera, ale ten nacisk i ta wyraźna tendencja **aby wbić ludziom w głowy, że rozstrzelanie jak i wszystko co się stało w Niemczech stało się na wyraźny rozkaz Hitlera,** ma niewątpliwie na celu zwalenie na Hitlera winy za krwawe rozprawy.

GROŹBA ZAMORDOWANIA PAPENA ZMUSIŁA HINDENBURGA DO WYSŁANIA GRATULACJI HITLEROWI.

Według wiadomości nadeszłych do Paryża Hitler i Goering wielką wagę przykładali do zaaprobowania wydanych przez nich zarządzeń przez Hindenburga. Rzeczywiście, opublikowany został telegram prezydenta Rzeszy, gratulujący obu mężom stanu szybkiego zlikwidowania rewolty. Obecnie wychodzą na jaw dramatyczne okoliczności, w jakich telegramy te wysłane zostały z Neudeck. Hindenburg początkowo odmówił, a wówczas Goering zagroził, że **jeśli w ciągu 24 godzin telegram tego** rodzaju nie zostanie wysłany, **wówczas zarządzone będzie natychmistowe rozstrzelanie Papena.** Pod tą presją prezydent Rzeszy **musiał się ugiąć.**

Wicekanclerz v. Papen, który podał się do dymisji, na usilne nalegania prezydenta Rzeszy cofnął swą dymisję. Narady Hitlera z Hindenburgiem poświęcone były m. in. osobie v. Papena.

DRAMATYCZNA ROZMOWA HITLERA Z HINDENBURGIEM.

Według prasy wiedeńskiej dramatyczny przebieg miała wizyta kanclerza u prezydenta Hindenburga w Neudeck. Początkowo **Hindenburg nie chciał przyjąć kanclerza,** tłómacząc się słabem zdrowiem. Gdy wreszcie zdołano nakłonić go do udzielenia kanclerzowi audiencji, **prezydent zrobił mu szereg ciężkich zarzutów,** a szczególnie nie mógł mu wybaczyć zamordowania gen. Schleichera, jednego z najbardziej zaufanych przyjaciół sędziwego feldmarszałka.

INTERWENCJA „REICHSWEHRY"

Kilka paryskich dzienników przynosi z Berlina sensacyjnie brzmiącą wiadomość, jakoby premjer pruski Goering miał wydać rozkaz **zastrzelenia wszystkich aresztowanych w ciągu ostatnich trzech dni przywódców szturmówek hitlerowskich** (ok. 200 osób).

Przy tej sposobności mieli stracić życie również wszyscy opozycjoniści, którzy w ciągu ubiegłego tygodnia umieszczeni zostali w obozach koncentracyjnych (ok. 3000 osób). Prasa paryska pisze, że Goering zamierzał przez niespotykany dotąd krwawy teror odstraszyć rzesze przeciwników obecnego reżimu od stawiania najlżejszego chociażby oporu.

Wykonanie tego rodzaju rozkazu **zostało jednak w ostatniej chwili unicestwione przez dowództwo „Reichswehry",** które dowiedziawszy się o krwawych zamiarach Goeringa, zawiadomiło Hitlera, że w tym wypadku zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za dalszy bieg wypadków. Wówczas Hitler wraz z innymi członkami gabinetu zmusił Goeringa do zaniechania zamiaru.

Urzędowe wiadomości, iż w całej Rzeszu panuje spokój, nie znajdują w Paryżu wiary. Z licznych miast niemieckich bowiem ciągle **nadchodzą wiadomości o dalszych walkach ulicznych i starciach demonstrujących tłumów z policją.**

GENERAŁOWIE „REICHSWEHRY" PRZECIWKO BLOMBERGOWI.

W austrjackich kołach rządowych twierdzą, że zachowanie się ministra spraw wojskowych Blomberga, który, jak wiadomo, wypowiedział się za Hitlerem, **wywołało fermenty w „Reichswehrze".** Kilku wybitnych generałów miało zgłosić pisemne zastrzeżenia **przeciwko wciąganiu armji w zatarg Hitlera z jego własną partją** i wskazuje na to, że armja podlega nie kanclerzowi, lecz prezydentowi państwa, względnie w jego zastępstwie naczelnemu komendantowi generałowi Fritschowi. **Stosunek wierności armji do kanclerza nie jest przewidziany w konstytucji.** Na tem tle miało nawet dojść do **ostrej wymiany zdań między Blombergiem a gen. Fritschem.** Gen Fritsch zwrócił uwagę ministra, że armja nie chce mieć nic wspólnego z aktami nielegalnemi, jakich się dopuścił Hitler, polecając wykonanie wyroków śmierci na spiskowcach bez sądu, a nawet przeprowadzając egzekucję sam we własnej osobie. Zdaniem armji, sposob pozbycia się spiskowców jest **zwykłem morderstwem,** hańbiącem każdy rząd, a cóż dopiero armję.

Sposób, w jaki uśmiercono spiskowców, stanowi główny temat prasy wiedeńskiej. Jest czemś dotychczas niebywałem — pisze „Die Stunde" — by rząd wymierzał sobie sam sprawiedliwość bez wyroków i bez dochodzenia i by rozkazał przedstawicielom władzy wykonawczej rozstrzygać bez żadnych formalności o życiu i śmierci obywateli. Nawet w najkrwawszej rewolucji władze nie deptały tak bezceremonjalnie prymitywnych praw, jak to czyni Hitler i dlatego słuszność mają ci, którzy twierdzą, że **kanclerz Hitler wprowadził metody, właściwe amerykańskim gangsterom.** Gdyby przynajmniej metoda ta zapewniła Hitlerowi zwycięstwo. Wbrew temu — pisze „Sonn- und Montag Ztg." — co stwierdzają niemieckie komunikaty urzędowe, jest **sytuacja Hitlera bez wyjścia.** Aby zdobyć jakiś kredyt zagraniczny, bez którego Niemcy się nie obejdą, musiał Hitler zwalczać radykalny prąd w prasie stronictwa i szukał oparcia o kapitał i wielki przemysł, ale w każdym razie **nie opiera się on już na masach i nie jest wykładnikiem woli ludności.**

KANONADA ARMAT W MONACHJUM.

Z Wiednia donoszą, że w Monachjum nie ustaje kanonada armatnia.

Jeden z Austrjaków, który wrócił z Monachjum do Wiednia, opowiada, że miasto wyglądało w sobotę i w niedzielę jak obóz wojenny.

Na ulicach masy policjantów, wojska i oddziałów SS, uzbrojonych w karabiny i rewolwery.

Przed budynkiem dworca ustawiono karabiny maszynowe, jak również na wszystkich rogach ulic. Dom brunatny w Monachjum, gdzie znajdowała się główna kwatera szefa sztabu Roehma, obsadzono przez wojsko i członków sztafety ochronnej SS. Podczas niedzieli słychać było gdzieniegdzie po mieście odgłosy strzałów.

Resztki rozbrojonych hitlerowskich oddziałów „szturmowych", które usiłowały zbiec z brunatnego domu, **zostały natychmiast na ulicy powystrzelane.**

W murach domów tkwią jeszcze kule karabinowe. W całem mieście odbywają się obławy na członków SA, z których wielu popełnia samobójstwo. Od czasu do czasu słychać poza tem krótkie detonacje. Kto stawia opór aresztowaniu pada od kuli policjanta.

LISTA WYMORDOWANYCH.

Pomimo zapowiedzi, rząd Trzeciej Rzeszy nie ogłosił dotychczas listy straconych, a ściślej mówiąc, wymordowanych w pamiętną noc z 30 czerwca na 1 lipca.

Na zapytania zarówno prasy niemieckiej, jak i zagranicznej, władze uchylają się od odpowiedzi i wogóle nie dają żadnych wyjaśnień, czy lista taka będzie ogłoszona.

Ogłoszono tylko jedno zaprzeczenie, dotyczące przywódcy szturmówek Killingera, który po śledztwie został wypuszczony na wolność, ale pozbawiony stanowiska.

To jedyne sprostowanie potwierdza tylko pogłoski o zamordowaniu innych podpór ruchu hitlerowskiego, oraz ludzi z obozu nacjonalistycznego, bądź katolickiego.

Niema więc dotychczas zaprzeczenia co do zamordowania Gustawa von Kahra, b. bawarskiego komisarza generalnego, który w roku 1923 zdusił w Bawarji pucz hitlerowski. Brak zaprzeczenia co do b. ministra Treviranusa, jak również co do zamordowania pułkownika Müldnera, adjutanta b. następcy tronu.

Niema zaprzeczenia co do pułkownika von Bredowa, przyjaciela Schleichera, oraz co do adjutanta powiernika von Papena Edgara Junga.

GEN. SCHLEICHER NIE MA SPOKOJU NAWET PO ŚMIERCI.

Gen Schleicher nie zaznał spokoju nawet po śmierci. Wczoraj na godz. 3 popołudniu był wyznaczony pogrzeb obojga zastrzelonych małżonków. O wyznaczonej porze przed kaplicę, gdzie spoczywały zwłoki Schleicherów, przybyła rodzina i liczni przyjaciele z wieńcami, aby wziąć udział w żałobnej uroczystości. Tymczasem zastali kaplicę zamkniętą; oświadczono im krótko, że pogrzeb się nie odbędzie.

Pogrzeby zastrzelonych komendantów szturmówek odbyły się w ten sposób, że władze poleciły spalić zwłoki, a rodzinom oddano jedynie urny z popiołami.

ŚWIAT CYWILIZOWANY MUSI SIĘ ODGRODZIĆ OD HITLERJI.

Prasa francuska nie bardzo rozumie, jak von Roehm mógł stanąć na czele puczu akurat w tej samej godzinie, w której Hitler odnalazł go w szale orgjastycznych scen, znanych już z czasów księcia Eulenburga. Takim samym orgjom w tej chwili oddawał się również sztab Roehma. Otóż podobne zamiłowania zapewne nie poprzedzają zamachu stanu.

„Temps" pisze, że we wszystkich stolicach europejskich panuje przekonanie, iż krwawa łuna masakry niemieckiej musi wywołać krzyk zgrozy w całym świecie cywilizowanym. „Istnieją procedury i represje, istnieją sposoby represji, których sumienie narodów nie potrafi nikomu darować". To też „Temps" wzywa zdrowe organizmy rodziny europejskiej, a w pierwszym rzędzie Francję i Anglję, by czuwały nad swemi granicami i ratowały to, co pozostało jeszcze ze wspólnego dorobku cywilizacji zachodniej.

Prasa angielska jest niemniej oburzona. Krwawa hekatomba Hitlera, pisze konserwatywna „Morning Post", musi podważyć zaufanie świata do jego metod rządzenia. „Daily Herald" twierdzi, iż Hitler i Goering zabijają, by utrzymać się przy władzy. Nie umieją rządzić, ale nie brak im zdolności do zabijania własnych przyjaciół. Nawet słynny senator Borah oświadczył przedstawicielowi „New York Times", że ustrój oparty na zbrodniach jest wyrokiem na utratę władzy i szybką jej zagładę. Państwo rządzące się według recepty Hitlera — pisze nowojorski „Journal of Commerce" — dostarcza światu niezbitego dowodu, że jest ono tylko kolosem na glinianych nogach. Oto są opinje krajów cywilizowanych. O istotnym stanie rzeczy niewiele tylko, a właściwie nic nie jest wiadomo.

Dzienniki mówią o setkach rozstrzeliwań zarówno nazistów jak i konserwatystów z pod znaku von Papena. Głucha tajemnica otacza rzekome wypadki samobójstwa. We Francji faktycznie nikt nie wierzy, by dziesiątki wodzów hitlerowskich nagle targnęły się na swe życie.

Przeraźliwy kryzys gospodarki finansowej — pisze „Information" — odegrał niewątpliwie rolę w wypadkach z dnia 30 czerwca. Ta sama sytuacja sprawia, że Hitler będzie daleki od zwycięstwa nawet w wypadku, gdy uda mu się opanować rewolucję.

HITLER NA ŻOŁDZIE HOHENZOLLERNÓW.

„Paris Soir" zajmuje się obszernie rolą Wilhelma, odegraną w dojściu do władzy narodowych „socjalistów". Wódz niemiecko - narodowych Hugenberg otrzymał ostatnio od ekskaisera list, w którym były władca Rzeszy skarży się na **niedotrzymanie przez Hitlera tajnej umowy, zawartej z Hohenzollernami.** Gdy Hitler nie był jeszcze kanclerzem, lecz tylko przywódcą partji narodowosocjalistycznej, czerpał ogromne sumy z Doorn na swą partję.

W liście do Hugenberga ekskaiser wymienia sumę **35 miljonów marek, wpłaconą przez siebie hitlerowcom.** Za poparcie finansowe Hitler zobowiązał się do prowadzenia akcji w kierunku przywrócenia tronu niemieckiego Hohenzollernom, za co Wilhelm II-gi obiecał mu ponadto stanowisko dożywotniego kanclerza, gdy tylko sam zasiądzie na tronie. Ekskaiser poszedł jeszcze dalej, nakazując członkom rodziny cesarskiej wstąpienie do oddziałów szturmowych.

List ten wpadł w ręce tajnej policji niemieckiej, której komendant Diels wręczył go Goeringowi. Jedynie obawa przed wybuchem skandalu uchroniła Hugenberga przed obozem koncentracyjnym.

Na marginesie

Nie chodzi mi w tej chwili o tło, przyczyny i skutki krwawej awantury w rodzinie hitlerowskiej. Interesuje mnie natomiast — to, co powszechną, zresztą, uwagę wzbudza: **sposób likwidacji buntu szturmówek, — metody** „załatwienia" niebezpiecznej sprawy, z któremi mało co da się porównać nawet w naszej, obfitującej w niezwykłości, epoce.

Jakżeż wyglądały te sposoby i metody w najogólniejszym skrócie?... Chwytano „malkontentów" gdzie i jak się dało, wpadano nocą do mieszkań, porywano ludzi wprost z łóżek — i po to tylko, by bez zachowania choćby pozorów jakiegoś śledztwa czy sądu mordować ich w sposób bestjalski. Nieszczęsnego Roehma, wyznawcę antycznych w sprawach miłości poglądów, zakatrupiono bez ceremonji w jakichś zakamarkach więziennych, gdy odmówił uprzejmie mu uczynionej propozycji — samobójstwa. Nikczemnie i podstępnie zamordowano w sanatorjum (!) pod Berlinem nietylko groźnego dla hołoty hitlerowskiej gen. **Schleichera,** który był za mądry i za wiele wiedział, ale rozstrzelano również za jednym zamachem i żonę generała, aby się pozbyć raz na zawsze niewygodnego świadka mordu.

Gdzież się to wszystko odbywa?... W portowych tawernach, w spelunkach mętów wielkomiejskich, czy może wśród pół-dzikich obywateli jakiejś egzotycznej republiki amerykańskiej?.. Nie. **Metodą zbójów i bandytów reguluje** pomiędzy sobą nieporozumienia „kwiat", „chluba", „elita" niemiecka, w tej chwili, niestety, rządząca jeszcze państwem. O tej „bohaterskiej" rozprawie grzmią publicznie dygnitarze, ministrowie i „wodzowie narodu" Trzeciej Rzeszy. O tych rekordach mordów i skrytobójstw opowiadają chełpliwie najgrubsze figury hitlerowskiej ekipy, temi zbrodniami chwalą się przed światem w swych cynicznych „komunikatach" hitlerowskie władze urzędowe. A wszystko, naturalnie, w imię „państwa" i „dla dobra narodu". Bestja hitlerowskiego amoralizmu, która w łunach płonącego Reichstagu ukazała światu swe pokorne i plugawe oblicze, święci znowu prawdziwe triumfy.

P. prof. **Cybichowski,** który zaszczycił niedawno swą prelekcją hitlerowską akademję prawa (!?) w Berlinie, znajdzie niewątpliwie w ostatnich wypadkach niemieckich wdzięczny i obfity materjał do rozważań... kryminologicznych. Fachowa pomoc psychjatrów i seksuologów wydaje się tu bardzo na miejscu. Helleniści natomiast mniej są pożądani, chyba jako eksperci — teoretycy w sprawach „Knabenliebe", „Lustknaben" i t. p.

***

Wydarzenia niemieckie z dn. 29/30 czerwca rzuciły światło na szczególną kontrakcję aparatu bezpieczeństwa publicznego za rządów „ubóstwianego" Führera. Jak się okazało, obok i niezależnie od oficjalnej policji państwowej, każdy niemal z ministrów hitlerowskich posiada własną **policję prywatną.** W otoczeniu takiej to właśnie policji dokonywał aresztowań „sam" Hitler, przy pomocy swej prywatnej policji mordował przeciwników Goering, na siły własnej policji liczył Roehm, własną policję mają niewątpliwie inni dygnitarze hitlerowscy. Najgorsze jest jednak to, że wszystkie te policje, przeznaczone do załatwiania porachunków prywatnych opłacane są **z pieniędzy państwowych,** czyli że Bogu ducha winny obywatel niemiecki, płacący niesłychanie wysokie podatki, staje się chcąc nie chcąc jakby wspólnikiem zbrodni, popełnianych przez rządzącą kanalję. To złe obróci się jednak na dobre: prędzej otumanionym niegdyś ludziom spadną łuski z oczu, prędzej nastąpi zbawienne otrzeźwienie.

***

Burżuazyjna prasa z satysfakcją podkreśla, że te różne prywatne policje i specjalne oddziały hitlerowskie pozostały w godzinie „próby" wierne „prawowitemu Wodzowi". Nas obchodzi jedna tylko strona tej kwestji: ile wynoszą koszta tej „wierności" na każdego uzbrojonego draba?... Może tajemnicę tę przy okazji zdradzi p. Goebbels, gdy — na zaproszenie „Polskiej (niestety!) Unji Intelektualnej" — wygłaszać będzie w Warszawie kolejny odczyt o „ideologji" (!) hitlerowskiej.

***

Tym razem klika Goeringa i Papena rozprawiła się z kliką Roehma i t. p. Może za tydzień czy za miesiąc jakaś inna znowu klika „załatwi się" z dzisiejszymi triumfatorami. Byłoby to całkiem naturalne i zrozumiałe w ustroju faszystowsko - dyktatorskim, gdzie rywalizujące z sobą figury czyhają jedynie na sposobny moment, by najbliższemu sąsiadowi skoczyć do gardła. Czas nie czeka, trzeba się śpieszyć, kto wie czy świat hitlerowski trwać będzie jeszcze dwa tygodnie. Tymczasem — rosną w Niemczech siły wewnętrznego oporu i rośnie wśród mas pracujących zrozumienie, że tylko **rewolucja społeczna** jest drogą, która wyprowadzi lud niemiecki z ohydnego więzienia hitleryzmu, z barbarzyństwa fizycznej i duchowej niewoli.

— **Bd.**

Także zmartwienie

Wystarczy przejść się ulicą i przyglądać uważnie. Aż po gardło ma się po takim spacerze niedoli ludzkiej. Niedoli wszelkiego gatunku i rodzaju. Na rogu blade dziecko wyciąga dłoń, rozglądając się lękliwie, czy nie ukaże się znagła policjant, nie przepędzi. Chłopak o zapadłej piersi tłucze w rozpalony bruk bosemi piętami, wywrzaskując tytuły dzienników. Z za firaneczki w oknie suteryny wygląda posępna twarzyczka. Skrofuły, gruźlicze, wrzody, strupy. Ano, nic dziwnego. Pod względem śmiertelności dzieci stoimy przecież na trzeciem miejscu, po Afryce i wyspie Malcie.

To znaczy, że najwięcej dzieci umiera w dalekiej Afryce. Czarnych brzdąców, które nie doczekają się nigdy żywota dorosłego człowieka. Małych Murzynków, o których wzruszające historje czytało się w książkach za dziecinnych lat.

I nie myślcie, że nie istnieją u nas ludzie, z sercem pełnem współczucia. Że ograniczyliśmy tak dalece swój horyzont, że nie widzimy nic, poza ciasnym kręgiem własnego podwórka. O, nie! Rok rocznie wysyła się pieniądze, rok rocznie płyną szeroką falą grosze do Afryki, dla małego Murzynka. Gorąco, suggestywnie, nieodparcie nawołuje się, namawia, wzywa. Dalejże, bezrobotny, daj choć grosz z otrzymanej zapomogi! Dalej, wdowo w wyszarzanej chustce, wysupłaj drżącemi palcami wytarty pieniążek! Dalej, ty, po wypłacie, pamiętaj o Murzynku w Afryce! Z brzękiem padają grosze. Dla małego Murzynka w Afryce.

Może poto, żeby obuł poranione nogi? Żeby sobie kupił lekarstwo? Żeby mógł spać w jakiemś możliwem mieszkaniu, żeby mógł zrzucić z siebie cuchnące łachmany?

Nie. Naszych wrażliwych serc nie obchodzą takie przyziemne sprawy. Chodzi o całkiem coś innego. O to, że „liczne sekty w Afryce szerzą wśród Murzynów jad swojej szkodliwej nauki“, i że „mamy jeszcze w Afryce miljony dusz, które nie znają...“

Dla tych „miljonów dusz“ wyciąga się sierocy i wdowi grosz. Żeby potem głosić z triumfem: „znów pięćdziesięciu bojowników udało się do Afryki“.

Bo u nas niema nędzarzy, któremi możnaby się zająć. Niema chorych, których należałoby pielęgnować. Niema bezdomnych, dla których należałoby postarać się o dach nad głową. Niema dzieci bez opieki, wyrastających na przestępców i zbrodniarzy. Niema bezrobotnych, padających na ulicy z głodu.

My mamy wszystko, opływamy we wszystko. Jesteśmy syci, dostatnio odziani, zaopatrzeni. Jesteśmy zamożnym narodem, który może sobie pozwolić na luksus zbawiania dusz małych Murzynków w Afryce. Toteż liczne wydawnictwa „budzą ofiarną miłość“ dla dalekich czarnych bliźnich. Ofiarną, to znaczy taką, która daje. Z uszczerbkiem dla siebie, z uszczerbkiem dla własnych dzieci daje na to, by jeszcze więcej sytych i beztroskich „bojowników“ wędrowało do Afryki.

Tego, co jest blisko, co na każdym kroku bije w niebo okrzykiem rozpaczy, co się przemocą pcha w oczy, można wogóle nie widzieć. Wystarczy skromnie spuścić powieki i zatopić się w rozmyślaniu o czarnym Murzynku w Afryce, który niema większego zmartwienia, niż to, że przed śmiercią nie zdążył „poznać“...

A o tem, jak w praktyce wygląda owo „bojowanie“, nie wiedzą przecież ci, od których bierze się pieniądze. Oni nie czytają książek, ani gazet. Uwierzą nadobnym słowom, uwierzą miodowym obietnicom, dla zbawienia własnej duszy postarają się zbawić duszę czarnego bliźniego.

Że z kwitnących osad pozostała smętna ruina, że razem z białym człowiekiem zawitała na afrykański brzeg choroba, nędza i zbrodnia, że w misjach wyzyskuje się w nieprawdopodobny sposób pracę Murzyna, to są rzeczy, o których się nie mówi. To jest przecież tak daleko, że nie sprawdzi tego ani zalękniona widmem piekła kobiecina, ani ogłupiały z rozpaczy bezrobotny, ani zaharowany pracownik. Z dobrą wiarą, z pobożnem westchnieniem dadzą ostatni pieniądz.

Na ciemnocie, na nieuświadomieniu żerują rozliczne pisemka, drukujące łzawe nowelki i szkice o sielance afrykańskiej.

Głupstwo bezrobocie.

Głupstwo nędza.

Głupstwo straszliwy upadak, w jakim znajduje się dziś człowiek pracy. Najbardziej palącem, najbardziej żywotnem zagadnieniem jest to, jak zwyciężyć konkurencję „licznych sekt, szerzących w Afryce jad zgubnej nauki“.

WANDA WASILEWSKA.

Samolot Adamowiczów na wystawie

Samolot braci Adamowiczów, na którym zdobyli oni Atlantyk został przez lotników ofiarowany komitetowi wystawy „Polska i Polacy w świecie“.

Równocześnie na tej samej wystawie wystawiony będzie zwycięski samolot kpt. Skarżyńskiego, na którym znakomity lotnik pokonał południowy Atlantyk.

Bilans Banku Polskiego

Dopiero dnia 5 b. m. ogłoszony został bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę czerwca. Bilans ten wykazuje wzrost sumy wykorzystanych kredytów oraz **zwiększenie obiegu pieniężnego.**

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 50,1 milj. do 730,8 miljonów złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 12,2 milj. do 27,6 milj. złotych.

Obieg biletów bankowych powiększył się o 57, milj. i wyniósł na koniec czerwca 938,5 milj. złotych. Pokrycie złotem obniżyło się z 49.06 proc. do 47,61 proc., przekraczając normę statutową o bezmała 18 punktów. (PRESS.).

***

W ostatniej dekadzie czerwca nastąpił wzrost obiegu bilonu o 47,2 milj. do 368,4 milj. złotych. Monet srebrnych było w obiegu na sumę 281,2 milj. zł., a monet niklowych i bronzowych na sumę 87,2 milj. złotych. (PRESS.).

Sytuacja gospodarcza Polski

w oświetleniu Instytutu Badania Konjuktur Gospodarczych i Cen

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w maju r. b. (1928 = 100, z usunięciem sezonowości) 64,6 i jest najwyższy z zanotowanych w ciągu ostatnich 2-ch lat. W maju r. ub. wynosił on 55,2. Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych wyniósł w maju r. b. 56,8 wobec 44,3 przed rokiem, 40,4 w kwietniu 1932 r. i 54,5 w październiku 1931 roku. Jak widać rozmiary produkcji osiągnęły poziom, nienotowany już od bardzo długiego czasu. Wskaźnik produkcji dóbr spożycia wyniósł w maju r. b. 70,9 i aczkolwiek jest mniejszy od wskaźnika z poprzednich 3-ch miesięcy, przekracza jednak wskaźniki z długiego szeregu miesięcy poprzednich lat.

Wskaźniki wydobycia dziennego w górnictwie wyglądają następująco: Wskaźnik wydobycia dziennego węgla kamiennego wyniósł w maju r. b. (1928 = 100, z usunięciem sezonowości) 70,2 wobc 58,6 w maju r. ub. Analogiczny wskaźnik dla rudy żelaznej wyniósł 32,7 i przekracza wskaźniki z długiego szeregu poprzednich miesięcy. W maju r. ub. wyniósł on 22,8, a w maju 1932 r. zaledwie 8,4. Wskaźnik dla rudy cynkowej i ołowianej wyniósł w maju r. b. 35,8, wobec 32,7 przed rokiem, 17,0 w październiku 1932 r. o 32,0 w maju 1932 r.

Analogicznie obliczone wskaźniki produkcji dziennej hutnictwa wykazują dla żelaza w maju r. b. wskaźnik 67,6. wobec 58,7 przed rokiem i 31,5 przed 2-ma laty, dla cynku zaś 57,7 w maju r. b. wobec 47,9 w maju r. ub.

Wskaźniki przepracowanych robotniko-godzin w przemyśle przetwórczym, obliczone na tej samej zasadzie, wyniosły w maju r. b. (w nawiasie wskaźnik z maja r. ub.): Przemysł metalowy i maszynowy 54,7 (45,4), chemiczny 84,4 (64,8), mineralny 59,1 (40,9), drzewny 68,5 (5,8), budowlany 24,9 (15,3), włókienniczy 68,4 (66,7), odzieżowy 86,1 (73,4), skórny 87,9 (75,9), spożywczy 66,2 (59,1), papierniczy 93,1 (81,5), poligraficzny 80,1 (70,6). W większości wypadków wskaźnik z maja r. b. jest jednocześnie najwyższy z całego okresu maj r. ub. — maj r. b., a w wielu wypadkach jest pozatem znacznie wyższy od całego szeregu miesięcy z przed maja 1933 roku.

Po zgonie

Marji Curie-Skłodowskiej

Prasa francuska omawia dzieła i zasługi naukowe Curie-Skłodowskiej.

„Le Journal“ zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł dziekana wydziału lekarskiego i dyrektora instytutu dla walki z rakiem, prof. Gustawa Roussy, który w słowach, pełnych uznania, mówi o pracach znakomitej uczonej, twierdząc, że dzieło dokonane przez p. Skłodowską-Curie, jest nieśmiertelne.

Również „Petit Parisien“ z entuzjazmem pisze o dziele p. Curie-Skłodowskiej, mówiąc, że jeszcze za życia postać jej stała się legendarną.

„Echo de Paris“ podkreśla, że nauka ponosi niepowetowaną stratę przez śmierć p. Curie-Skłodowskiej. (PAT).

***

Zwłoki Curie-Skłodowskiej przewiezione zostały wczoraj bezpośredni na cmentarz Sceaux sur Seine. Pokój nr. 424 w sanatorjum w Sancellemoz został zamieniony na kaplicę żałobną. Przy zwłokach czuwały córki uczonej i zięć p. Jolliot. Prefekt Bonneville złożył rodzinie kondolencje w imieniu Rządu francuskiego. Napływają setki depesz z całego świata z wyrazami hołdu dla pamięci zmarłej. (PAT).

Depesze Prezydenta Rzeczypospolitej

Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki wystosował do córki ś. p. Marji Curie - Skłodowskiej, p. Ireny Curie-Jolliot, depeszę treści następującej:

„Zgon ś. p. matki Pani ciężką żałobą okrył całą ludzkość, która jej wielkim odkryciom naukowym zawdzięcza olbrzymi postęp w wielu dziedzinach.

Polska traci w ś. p. pani Curie-Skłodowskiej nietylko uczoną, która imię swej ojczyzny wsławiła w całym świecie, ale i wielką obywatelkę, zawsze przez całe życie czujnie stojącą na straży interesów swojego narodu.

W dniu ciężkiej żałoby na ręce Pani składam wyrazy głębokiego współczucia.

Ignacy Mościcki“.

Ulica Curie-Skłodowskiej

Wczoraj w południe na nadzwyczajnem posiedzeniu Zarządu m. Warszawy omawiane były sprawy wyborów do Rady miejskiej. Pozatem jednomyślnie postanowiono nazwać jedną z ulic warszawskich **„ulicą Marji Curie-Skłodowskiej“.**

Zygmunt Szempliński

zmarł 2 lipca 1934 r.

Ogniem sprawiedliwości i buntu żyć będzie wiecznie w sercach i czynach przyjaciół.

Przegląd prasy

WYMOWNE MILCZENIE.

Niezmiernie charakterystyczną rzeczą jest stanowisko, jakie zajmuje prasa „sanacyjna“ wobec ostatnich zmian w Rządzie i wobec przemówień o „charakterze zasadniczym“, jakie przed dwoma dniami wygłosili premjer Kozłowski i min. spraw wewnętrznych Kościałkowski.

Zdawałoby się, że pisma rządowe wyjaśnią wszystkim, chcącym dowiedzieć się o zamierzeniach Rządu, w jakim kierunku iść będzie polityka obecnego gabinetu. Nie wystarcza przecież to, co powiedział premjer, że trzeba położyć „nacisk na konieczność uregulowania spraw drobnego rolnictwa oraz zatrudnienia robotnika przemysłowego“. Ludzie chcą wiedzieć, jak obie te sprawy zostaną załatwione.

Zaglądamy do **„Gazety Polskiej“**, półoficjalnego organu Rządu. Nie znajdujemy tam ani słowa. Są aż trzy korespondencje, z Paryża, z Arabji i z Holandji, ale z Polski jakoś nic niema, w każdym razie niema nic z tych — zdawałoby się — najważniejszych dziś spraw. Nawet o „pracach nad konstytucją“ już się nie pisze. Wystarcza widocznie oświadczenie p. Sławka, że trzeba ja na nowo „naprawiać“.

„Kurjer Poranny“ stara się zastąpić niedość widocznie ruchliwą „Gazetę Polską“ i pisze o nowym gabinecie:

„Pomiędzy kolejnemi rządami Bartla, Świtalskiego, Sławka, Prystora, Jędrzejewicza i Kozłowskiego zachodzi istotna jedność założeń ideowych oraz ciągłość działania politycznego, **łatwa do stwierdzenia“.**

Mówi jednak dalej, że każdy gabinet ma

„swoje własne naczelne zadanie do spełnienia“.

O nowych ministrach mówi:

„są to ludzie typu społeczników, t.j. polityków, dla których państwo posiada żywą treść społeczną, dyktującą zadania i metody rządzenia“

KOSZULE SZCZĘŚCIA.

W ostatnim numerze „Świata“ znajdujemy następującą notatkę:

„Świat żyje pod znakiem... koszul. Są czarne, brunatne, niebieskie, różowe, srebrzyste, — cała gama kolorów.

One mają przynieść szczęście narodom. Gdy tylko większość obywateli umunduruje się w.. koszule, ład, dobrobyt, stabilizacja staną się udziałem każdego narodu zosobna, a więc i całego świata w zespole. Nawet można będzie obyć się bez większości, byle sprężyści posiadacze kolorowych koszul osiągnęli władzę. W ich rękach jest szczęście narodów.

Gdy słyszy się lub czyta te zapewnienia, mimowoli przypomina się ów nieszczęśliwy, legendarny król — co rozesłał dworzan, by przynieśli mu koszulę człowieka szczęśliwego. Znamy treść tej opowieści.

Dworzanie znaleźli szczęśliwego człowieka, ale... był on bez koszuli. Nie miał żadnej — ani czarnej, ani brunatnej ani niebieskiej, ani różowej — a mimo to twierdził, że był szczęśliwy“.

Wielu obywateli Polski również nie ma koszul, ale szczęśliwymi bynajmniej nie są.

w. cz.

Sprawa długów niemieckich

Cała prasa angielska wita z zadowoleniem zawarcie układu transferowego niemiecko - angielskiego podkreślając, że dzięki zawartemu porozumieniu udało się uniknąć wojny celnej pomiędzy obu państwami.

***

Z Waszyngtonu donoszą, że Rząd amerykański stanowczo domagać się będzie od Niemiec takiego samego potraktowania amerykańskich posiadaczy bonów pożyczek Dawesa i Yunga, jakie Niemcy przyznali obecnie W. Brytanji — to jest **pełnej wypłaty kuponów.** (PAT.).

Hindenburg, Hitler i... kat

(O.). W jednym z dzienników, wychodzących w Królewcu ukazało się znamienne orzeczenie Sądu Okręgowego w Magdeburgu, mocą którego pobory kata nie mogą ulec zajęciu na zabezpieczenie jakichkolwiek zobowiązań finansowych. Motywy tego osobliwego orzeczenia hitlerowskiego Sądu są dosłownie następujące:

„Kat w wynagradzaniu jego czynności przez państwo nie może być postawiony na równej płaszczyźnie ze zwykłymi funkcjonarjuszami, albowiem wykonywa akt autorytatywnej władzy państwowej, zasługuje się w sposób wybitnie osobisty i stąd też należy mu się szczególne wyróżnienie. Katowi dana być musi świadomość, że działalność jego spotyka się z odpowiedniem uznaniem ze strony władz państwowych, oraz że opinja publiczna potrafi ocenić wyjątkową jego rolę społeczną“.

Mniejsza tutaj o prawno - formalną stronę tego orzeczenia, które czyni z hitlerowskiego kata człowieka specjalnie uprzywilejowanego, który może nie płacić zaciągniętych długów. Rzecz znamienna, że tego rodzaju orzeczenie wychodzi z łona Sądu, który wydaje swe wyroki na podstawie kodeksu, w którym nienaruszalności prywatnej własności jest obwarowana surowemi rygorami.

Charakterystyczną jest równorzędność w jakiej postawieni zostali: prezydent Rzeszy marszałek polny von Hindenbur, „Führer“, Hitler i... kat. „autorytatywnie“ ścinając głowy skazańców. Dotychczas bowiem w prawodawstwie niemieckim istniał niepisany przepis o osobistej nieodpowiedzialności finansowej prezydenta Rzeszy jej kanclerza, podczas pełnienia przez nich obowiązków. Dzisiaj, kiedy z rozkazu Hitlera rozstrzeliwani są bez sądu jego wczorajsi najbardziej zaufani współpracownicy, orzeczenie o nieodpowiedzialności „autorytatywnego kata“ urasta do rozmiarów symbolu, charakteryzującego krwawe rządy Hitlera i Goeringa.

Zdarzenia na całym świecie

Krótkie depesze i wiadomości radjowe

PO ŚWIĘCIE NARODOWEM.

Obchód amerykańskiego święta narodowego pociągnął za sobą, jak corocznie, szereg ofiar w ludziach. Według prowizorycznych obliczeń w samym Nowym Jorku około 100 osób poniosło śmierć, jednakże wbrew praktyce lat poprzednich tylko jedna osoba poniosła śmierć z powodu wybuchu ogni sztucznych. Większość wypadków śmiertelnych została spowodowana katastrofami samochodowemi lub utonięciem. Liczba rannych jest bardzo wysoka i dochodzi do 1900 osób. (ATE).

***

Aeroplan wznoszący się co pół godziny dla krótkich lotów okrężnych spadł w miejscowości Ansgar w stanie Jowa w Ameryce. Skutek był straszny: 5 pasażerów, którzy z powodu święta niepodległości Ameryki odbywali ten lot okrężny będąc pierwszy raz w aeroplanie, spłonęło doszczętnie, tak, że zwęglone ich ciała było nie do poznania. (PAT.)

FAŁSZERZE PIENIĘDZY.

Z Amsterdamu donoszą, że policja holenderska aresztowała bandę fałszerzy pieniędzy, złożoną z 12 osób. Fałszerze puszczali w obieg przeważnie banknoty 100-guldenowe. (ATE).

ZBIOROWE ZATRUCIE.

We wsi bretońskiej Sillediru Les Poeles koło Cherbourga 50 osób zachorowało z oznakami zatrucia po spożyciu pasztetu z nieświeżego mięsa. Pewna kobieta w wieku lat 75 zmarła natychmiast. Stan innych chorych jest rgoźny. (ATE).

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.27.

Berlin 202.50; Belgja 123.70; Holandja 359.40; Londyn 26.77; Paryż 34.91; Praga 22; Szwajcarja 172.45; Włochy 45.48.

Proces o usiłowanie zamachu

Na Kuratora Gadomskiego

(PAT.). W środę, w drugim dniu procesu o usiłowany zamach na osobę kuratora okręgu szkolnego we Lwowie, Gadomskiego, zeznawali świadkowie.

Jako pierwszy, zeznawał kurator Gadomski, który opisał przebieg krytycznego wieczoru. Kurator Gadomski udawał się z kawiarni George'a do swego mieszkania w gmachu kuratorjum. Był on ostrzeżony przez dwóch wywiadowców policji, która miała od pewnego czasu wiadomości, że na kuratora przygotowywany jest zamach. W chwili, gdy kurator znalazł się na odludnej ulicy, przy której mieści się kuratorjum, szedł za nim jeden z wywiadowców. Kurator nie zauważył jednak osobiście zamachowca, a o planowanym na niego owego wieczora zamachu dowiedział się dopiero później.

Zeznawał również wywiadowca, nazwiskiem Tendaj. Niedaleko gmachu kuratorjum zauważył, że kurator obserwowany jest przez dwóch osobników, którzy szli osobno po przeciwnych stronach ulicy. Tendaj wyciągnął rewolwer i szedł tuż za kuratorem Gadomskim, aby go chronić. Gdy kurator wszedł do gmachu kuratorjum, Tendaj przystanął. Wówczas jeden z tych ludzi minął go. Na rogu ulicy Tendaj przystąpił do legitymowania podejrzanego osobnika. W chwili, gdy wywiadowca sprawdzał jego papiery, człowiek ten dobył rewolweru i ciężko zranił Tendaja w szczękę, poczem zbiegł. Na podstawie posiadanych przez wywiadowcę dokumentów napastnika, natrafiono na jego ślad i tej samej nocy go aresztowano. Okazał się nim oskarżony Seweryn Mada, który za strzał do funkcjonarjusza policji stawał przed sądem doraźnym i skazany został na dożywotnie więzienie; obecnie też odpowiada z więzienia.

Zeznania dalszych świadków dotyczyły pozostałych 4 oskarżonych, ich przynależności do OUN., oraz sprawy ekrazytu, których u dwóch z nich znaleziono, a który ci oskarżeni, jak twierdzą, znaleźli podczas przechadzki i wzięli za marmeladę.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków, obrona postawiła szereg wniosków co do postępowania dowodowego.

Wnioskom tym prokurator się sprzeciwił.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK.

Dziś o godz. 7 w. na niżej podanych dzielnicach odbędą się zebrania dla członków dzielnic. Na porządku dziennym zebrań są sprawy: 1) Sprawy organizacyjno agitacyjne, 2) Ostatnie wydarzenia polityczne:

WOLA — ul. Wolska 44 ref. t. Zaremba.

JAROZOLIMA — ul. Chłodna 30, ref. t. Mirowski.

MOKOTÓW — ul. Chocimska 23, ref. t. Fotek.

OCHOTA — ul. Przemyska 18, ref. t. Stopnicki.

MARYMONT — ŻOLIBORZ — ul. Krasińskiego, ref. t. Arciszewski.

STARÓWKA — ul. Długa 21, ref. t. Piontek.

ANNOPOL — ref. t. Dzięgielewski.

CZERNIAKÓW — ul. Nowosielecka 1, ref. t. Młynarski.

8 lipca b. r. w niedzielę o godz. 10 r. ul. Czerwonego Krzyża 20 w sali teatru Ateneum odbędzie się ogólne zebranie członków Warszawskiej Organizacji.

Na porządku dziennym zebrania będzie omówiona sytuacja polityczna w kraju i zagranicą.

Wszystkich towarzyszy wzywa się do punktualnego przybycia.

Podróż min. Barthou

do Londynu

Dzienniki londyńskie komentują z zainteresowaniem wizytę ministra Barthou. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi, że minister Barthou wyjedzie z Londynu nie w środę, jak to było początkowo przewidywane, lecz we wtorek. Skrócenie pobytu min. Barthou w Londynie, zaznacza dziennik, pozostaje w związku z treścią ostatniej konferencji min. Barthou z ambasadorem angielskim w Paryżu, sir George Clerkiem. Ambasador miał oświadczyć, że Anglja nie będzie mogła w chwili obecnej zaciągnąć nowych zobowiązań na kontynencie europejskim. „Daily Telegraph" wskazuje, że oznacza to, iż Anglja nie zamierza przystąpić do paktów wzajemnej pomocy. Rząd angielski stojąc na stanowisku nienaruszalności układów locarneńskich uważa za niewskazane rozciąganie zawartych w nich gwarancyj na inne części Europy. Z drugiej zaś strony stanowisko Francji w sprawie legalizacji zbrojeń niemieckich jest w dalszym ciągu nieustępliwe. (ATE.).

***

„Petit Parisien" polemizując z wywodami „Daily Heraldu", pisze na temat podróży ministra Barthou do Londynu: minister Barthou nie udaje się do Londynu dla przypieczętowania paktu wojskowego, ani dla rokowań w sprawie porzucenia przez W. Brytanję polityki zagranicznej, opierającej się na Lidze Narodów, ale poprostu w celu zapoznania się z poglądami swych angielskich kolegów na bieżące zagadnienia polityczne i dla powiadomienia ich o poglądach Francji na te sprawy.

Minister Barthou wyjaśni ze swą zwykłą szczerością i lojalnością zbliżenie z Rosją, podróże do Bukaresztu i Białogrodu, poruszy ogólną sytuację w Europie i wydarzenia, które w tych dniach ją nieco zmieniły. Minister Barthou wskaże na coraz bardziej oczywistą konieczność utrwalenia systemu bezpieczeństwa, mogącego skonsolidować i utrzymać pokój. Ten system bezpieczeństwa daleki jest od systemu przedwojennych aljansów i oparty może być tylko na wierności Lidze Narodów i na polityce paktów regjonalnych, którą uświęcił ostatnio w Genewie raport Politisa. Pakty te nietylko wchodzą w ramy, lecz także zgodne są z duchem instytucji genewskiej. (PAT.).

Sprawa zabójstwa Krongolda

Wczoraj donosiliśmy o tajemniczem zabójstwie w mieszkaniu administratora kilkunastu domów w Warszawie, Krongolda.

W środę rano policja aresztowała zabójcę Krongolda — Stanisława Śmietańskiego. Po dokonanej zbrodni Śmietański ukrył się w mieszkaniu swojej przyjaciółki. Podczas aresztowania zabójca usiłował stawiać opór, został jednak obezwładniony i przeprowadzony do urzędu śledczego.

Wyjaśnienie

W prasie ukazała się notatka, że dwóch harcerzy zatonęło pod Gostyninem.

Otóż stwierdzamy, że wiadomość ta nie dotyczy „Czerwonych harcerzy", których obóz znajduje się w Kruku pod Gostyninem; żadnemu z przebywających w obozie „Czerwonych harcerzy" nic się nie stało.

Robotnicy budowlani w Warszawie

Strajkują już prawie cztery tygodnie

Wielki wiec przy ul. Wareckiej

Wczoraj odbył się ogromny wiec strajkujących robotników budowlanych na wypełnionym do ostatniego miejsca podwórzu przy ul. Wareckiej 7. Przewodniczył tow. Kaszyński.

Po przemówieniach członków Komisji strajkowej, jednomyślnie postanowiono trwać w strajku aż do osiągnięcia swoich postulatów, przyczem wyrażono oburzenie, że sprawa załatwienia konfliktu w przemyśle budowlanym, (a odpowiedni projekt został przesłany w formie wniosku do Rady Ministrów przez p. wojewodę Jaroszewicza) dotychczas nie została rozpatrzona. P. wojewoda przyrzekł załatwienie jej w ciągu 2—3 dni, a od tego czasu upłynęło przeszło tydzień.

Wobec przedłużania się strajku, robotnicy postanowili zwrócić się do całej klasy robotniczej o poparcie i pomoc.

Wkońcu zebrani wyrazili zaufania Komisj strajkowej i potępili próby rozbicia jedności robotniczej ze strony t. zw. „lewicy" przez wydanie oszczerczej ulotki.

Nastrój na wiecu panował bardzo mocny.

Zniesienie

niektórych Państwowych Funduszów

Jak się dowiaduje PAT. opracowany został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu następujących funduszów: Państwowego Funduszu Kredytowego, Państwowego Funduszu Gospodarczego oraz Funduszu na przedterminową spłatę długów państwowych.

Niewykonane zarządzenie

Ministerjum Opieki Społecznej postanowiło jeszcze w kwietniu r. b. powołać z pośród ubezpieczonych i pracodawców doradcze organy kolegjalne dla instytucji ubezpieczeń społecznych. Członków z grupy pracodawców wyznaczyć miało ministerjum po porozumieniu się z organizacjami samorządu gospodarczego. Mimo upływu kilku miesięcy nie wydano dotychczas żadnych dalszych zarządzeń w tej sprawie.

Związek izb rzemieślniczych zwrócił się wobec tego do Min. Opieki Społecznej z prośbą o podanie daty, do której izby rzemieślnicze przedłożyć mają kandydatów na członków w doradczych organach kolegjalnych instytucji ubezpieczeń społecznych. Równocześnie poproszono o poinformowanie, w jakiej liczbie kandydaci mają być przedstawieni.

Odpowiedzi dotychczas nie otrzymano. (PRESS).

Bunt w więzieniu przy ul. Długiej

w Warszawie

Wczorajszy „Kurjer Czerwony" donosi:

Onegdaj około godziny 20-ej grupa więźniów - krymimalistów, przebywających w gmachu więzienia karnego przy ul. Długiej 52, zaczęła dość gwałtownie demonstrować, wznosząc okrzyki przeciw służbie więziennej.

Po kilkunastu minutach więźniowie zaczęli demolować cele.

W kilkunastu celach pojedyńczych i gromadnych powybijano szyby, połamano prycze, porozbierano piece, przyczem kaflami i cegłami poczęto bombardować straż więzienną, która usiłowała niedopuścić do dalszych demonstracyj.

Naczelnik więzienia wezwał pogotowie policyjne, które po przybyciu na miejsce między awanturujących się więźni rzuciło kilka bomb z gazami łzawiącemi.

Bunt policja opanowała. Więźniowie uspokoili się.

Przybyli na miejsce przedstawiciele władz bezpieczeństwa oraz sędzia śledczy wszczęli natychmiast dochodzenie, które ustaliło, że awantury rozpoczęły się na tak zw. oddziale obserwacyjnym dla umysłowo chorych.

Sprawę przekazano prokuratorowi Rodkiewiczowi.

Stan zatrudnienia

w wielkim przemyśle włókienniczym

Na podstawie danych, uzyskanych w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, stan zatrudnienia w firmach, do związku tego należących, w okresie od 18 do 24 ub. m. przedstawiał się następująco:

W wielkim przemyśle bawełnianym w 36 czynnych fabrykach zatrudnionych było 42.800 robotników, co w porównaniu z okresem poprzednim wykazuje spadek liczby zatrudnionych o 100 osób; w wielkim przemyśle wełnianym w 18 czynnych fabrykach zatrudnionych było 11.200 robotników, co w porównaniu z okresem poprzednim nie wykazuje zmian.

...Oto jest pytanie

Znakomity publicysta niemiecki **Hellmunt v. Gerlach,** komentując w jednem z czasopism emigracyjnych niedawną wizytę min. Goebbelsa w Warszawie, zastanawia się nad sprawą audjencji, udzielonej mu w Belwederze, i wkońcu swego artykułu takie zadaje pytania:

„Marszałek Piłsudski jest wrogiem Rosji, acz z innych względów, niż Rosenberg. Był on ongiś socjalistycznym rewolucjonistą, którego młodość niszczyła carska Rosja. Obecnie nie panuje już car, którego zastąpiły Sowiety. Ale mimo to w odczuciu Rosja mogła pozostać wrogiem. Ciekawe, czy Goebbels w ciągu 50-minutowej audjencji znalazł okazję do zadęcia przed marsz. Piłsudskim w róg Rosenberga? I jak marsz. Piłsudski na to zareagował? Piłsudski jest romantykiem — ale jest jednocześnie realnym politykiem. Wie on, że jego kraj, którego gospodarka i finanse przeszły ciężki kryzys, potrzebuje jeszcze dziesiątków lat dla konsolidacji. Piłsudski zna wojnę, której Goebbels i Rosenberg nie znają i zna ryzyko każdej wojny.

Zbliżenie Polski i hitlerowskich Niemiec ciąży nad Europą, niby gradowa chmura. Dopóki Polska na terenie polityki zagranicznej współpracowała z miłującą pokój Francją, dopóty ona sama była bezapelacyjnym gwarantem pokoju. A teraz? Jedna konstrukcyjna idea w zewnętrznej polityce Hitlera ma charakter destrukcyjny: gwałtowna ekspansja na wschód. Sam on czuje się za słaby dla urzeczywistnienia tych idei. Szuka więc pomocników. Czy ich znajdzie".

Na tle ostatnich wypadków politycznych w Niemczech, które zdają się świadczyć o rychłem już bankructwie niemieckiego faszyzmu, pytania v. Gerlacha nabierają szczególnej wyrazistości i znaczenia. Interes polskiej polityki państwowej wskazuje niedwuznacznie, jaka powinna być na nie odpowiedź.

x.

STAN POGODY

POGODA.

Dziś pochmurno. Skłonności do deszczów. Lekkie wiatry porywiste z zachodu.

Co słychać w Warszawie?

BUDWA PARKU NA WOLI.

Na Woli projektowane jest rozpoczęcie jeszcze w r. b. budowy parku. Ma on być położony między ul. Wolską, Elekcyjną i cmentarzem prawosławnym na obszarze około 15 hektarów. W r. b. mają być wykonane większe roboty ziemne i zasypana glinianka.

W ten sposób dzielnica wolska, pozbawiona dotąd zupełnie parku, uzyska większy rezerwat świeżego powietrza, park bowiem pomyślany jest jako spacerowy i posiadać będzie piękne stare zadrzewienie, pochodzące ze szkółek miejskich.

WYDZIAŁ OPIEKI SPOŁECZNEJ ZMIENIA LOKAL.

5 b. m. rozpoczęto przeprowadzkę części biur wydziału opieki społecznej i zdrowia publicznego z dotychczasowego lokalu na Krak. Przedmieściu 60 do nowego pomieszczenia przy ul. Żelaznej 95 c.

Dotychczas wydział opieki społecznej i zdrowia urzędował w trzech punktach miasta: przy ul. Lwowskiej 13, Krak. Przedmieście 60 i Senatorskiej 6. Po przeprowadzeniu biur na ul. Żelazną, pozostałby tylko jeden lokal przy ul. Lwowskiej.

W związku z przeprowadzką biur, mieszczących się przy ul. Krak. Przedmieście, będą one nieczynne do 7 b. m., a interesanci winni zgłaszać się do poszczególnych stacji opieki społecznej.

ZABEZPIECZENIE WARSZAWY PRZED DUREM BRZUSZNYM.

Zgodnie z postanowieniem władz sanitarnych, wszystkie dzieci wyjeżdżające na kolonje letnie, do obozów harcerskich etc. musiały poddać się szczepieniu przeciwdurowemu. Szczepień tych dokonali lekarze szkolni, lotne kolumny lekarskie, Miejski i Państwowy zakład higjeny. Ogółem zaszczepiono około 8.000 dzieci.

PIERWSZE DNI PRACY ZEGARA TELEFONICZNEGO.

Zegar podający automatycznie godzinę, ustawiony w centrali telefonicznej, cieszy się dużem powodzeniem: we wtorek naprz. zanotowano 36.805 połączeń, a w środę 28,199, co dowodzi, że dużo abonentów dzwoni nie z potrzeby, lecz z ciekawości, aby usłyszeć mówiącego „robota".

Za korzystanie z zegara niema specjalnych opłat, jednak łączenia się z zegarem są liczone przez licznik jak zwykłe rozmowy i ewentualnie płatne, jak wszelkie rozmowy, po wyczerpaniu kontygentu. Numer zegara jest łatwy do spamiętania i nakręcenia: dwie piątki trzysta.

UPORZĄDKOWANIE WYBRZEŻA GDAŃSKIEGO.

Zarząd miejski przystąpił do regulowania wybrzeża Gdańskiego. Obecnie jest w budowie skarpa od strony Wisły poniżej ul. Szteinkelera, tuż za Zamkiem Królewskim. Nadto rozpoczną się niebawem roboty ziemne na wybrzeżu między mostem kolejowym i ul. Kościelną. W roku przyszłym projektowane jest wykonanie na omawianym odcinku wybrzeża robót brukarskich.

Po napadzie na kasę kolejową

w Mysłowicach

Podczas obławy zarządzonej przez policję na sprawców napadu na kasę stacyjną w Mysłowicach, dokonanego dn. 1 b. m. w nocy, ujęto:

21-letniego bezrobotnego instalatora Pawła Szota z Mysłowic;

21-letniego bezrobotnego Pawła Miszkę z Mysłowic;

22-letniego bezrobotnego Wilhelma Pawlika z Mysłowic.

W toku początkowych dochodzeń ustalono, że sprawcy napadu planowali napad ten już od dłuższego czasu. Dokonania samego napadu podjął się najstarszy z pośród nich, Pawlik. Przy rewizji osobistej znaleziono u Pawlika jeszcze 160 zł., za resztę (około 200 zł.) Pawlik kupił sobie nowe ubranie, obuwie oraz bieliznę.

Wszystkich trzech odstawiono do więzienia.

Katastrofa na jeziorze Narocz

Smierć jednej osoby

Na jeziorze Narocz wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby.

23 osoby z obozu Ligi Morskiej i Kolonjalnej na 2 żaglówkach i 7 kajakach odbywały wycieczkę. W drodze powrotnej, koło wsi Nanosy, wycieczkowicze zostali zaskoczeni przez silną wichurę. Dwa kajaki, walcząc z falami, znalazły się w odosobnieniu. W pewnej chwili kajaki te wywróciły się. Jednym z kajaków jechały dwie panie, z których jedna — Szymanowska, utonęła; jej towarzyszkę oraz załogę drugiego kajaku, w liczbie 3 osób, uratowała żaglówka, która podążyła na ratunek tonącym.

Ciągłe samobójstwa

W barakach na Annopolu, targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej, 33-l. Genowefa Kaczorowska, przy mężu.

Pod elektrowóz linji „17" rzucił się jakiś mężczyzna. Stojący na przedniej platformie motorowego wagonu st. przodownik Roszczyński, zeskoczył i usiłował desperata przytrzymać. Motorowy Kądziela puścił w ruch wszystkie hamulce, lecz niestety desperat dostał się juz poza deskę ochronną, przyczem koło pierwsze zmiażdżyła lewe udo i złamało prawe. Pasażerowie momentalnie wóz opuścili. Zgromadzeni przechodnie, a w tej liczbie liczni tragarze, nie czekając na pogotowie tramwajowe, podnieśli tramwaj, posiłkując się drągami drewnianemi i żelaznemi. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata — Żyda, lat około 35-ciu, niewiadomego nazwiska i adresu — do szpitala na Czystem, gdzie wkrótce zmarł.

W I komisarjacie targnął się na życie 37-l. Karol Szulecki, elektrotechnik, który został zatrzymany za awantury na ulicy. Szulecki zadał sobie nożykiem 2 rany cięte brzucha i klatki piersiowej. Desperata opatrzył lekarz Pogotowia.

Nie śpieszy im się

O los 300 robotników drzewnych w Bielsku-Białej

Od kilkunastu miesięcy pertraktuje Zw. Rob. Drzewnych w Bielsku z przemysłowcami i majstrami drzewnymi o zawarcie nowej umowy zbiorowej, lecz z powodu nieustępliwości pracodawców, dotychczas do porozumienia nie doszło.

Ponieważ inspektorat pracy nie był w stanie kwestji tej doprowadzić do pozytywnego rezultatu, zwrócił się Okręgowy Sekretarjat Zw. Rob. Drzewnych do Ministerjum Opieki Społecznej i do Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach, wskazując na stanowisko pracodawców, również nadmieniono, że pracodawcy podpisali w Inspektoracie Pracy protokuł, że nie będą obniżali zarobków, ale przyrzeczenia tego nie dotrzymali. Cechy Bielska i Białej umowy poprzedniej nie wypowiedziały, ale stawek, przewidzianych w tej umowie, robotnikom nie wypłacały.

Oprócz wystosowanych memorjałów interwenjował osobiście sekretarz Zw. Rob. Drzew. w Okręgowym Inspektoracie w Katowicach w dniach 29 marca i 1 czerwca b. r., wskazując na przekroczenia pracodawców i prosząc o zainteresowanie się temi sprawami, jak również o zwołanie konferencji pod przewodnictwem Okręgowego Inspektora Pracy. Również telefonicznie zwracaliśmy się do Okręgowego Inspektoratu Pracy z zapytaniem, kiedy zostanie zwołana konferencja — i zawsze zapewniano nas, że odbędzie się w „następnych dniach".

Minęło już jednak więcej, niż 12 tygodni od danego przyrzeczenia i dotychczas nie wiemy, kiedy konferencja zostanie zwołana.

Myśleliśmy, ze Ministerjum Opieki Społecznej, jak również Okręgowy Inspektorat Pracy, rychlej wkroczy w te sprawy, zwłaszcza, że na podstawie ustawy o przekroczeniach (art. 59) istnieje do tego podstawa, a nawet władza ma obowiązek wkroczyć w te sprawy i tych, którzy bezprawnie obniżają zarobki, należycie ukarać. Czyżby jednak ustawa o przekroczeniach nie obowiązywała pracodawców w Bielsku-Białej, albo też — czy los około 300 robotników drzewnych jest dla władz obojętny?

Czekamy na odpowiedź.

K. R.

Skok przez okno

W STYLU „ZŁODZIEJA Z BAGDADU".

Douglas Fairbanks, sztandarowy gwiazdor ekranu i wybitny sportowiec, wróciwszy z podróży naokoło świata (plonem tej wyprawy był film p. t. „W 80 minut naokoło świata") w drodze do Anglji zatrzymał się w Paryżu i zamieszkał w jednym z największych hoteli. Starał się z rozmaitych przyczyn zachować swe incognito jak najdłużej. Twarz jego znana ze wszystkich pism i ekranów świata była przyczyną, że przy pierwszym ukazaniu się został poznany, owacyjnie przywitany i oblężony przez dziennikarzy i wielbicieli jego talentu. Nie mogąc się od natrętnych wielbicieli uwolnić — wstał od stołu, szybko doszedł do okna i wyskoczywszy z wysokości pierwszego piętra — znikł czyniąc to w stylu „Złodzieja z Bagdadu". „W 80 minut naokoło świata" ukaże się wkrótce na ekranie przodującego kina stolicy. (x).

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY — gra dziś arcyzabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Dziś przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej. W sobotę 7 b. m. premjera „Arletty i zielonych pudeł", w reż. Ziembińskiego.

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Hinrichsa pt. „Awantura o Jolantę".

„Rozkoszna dziewczyna" w TEATRZE POLSKIM. W Teatrze Polskim czynione są przygotowania do nowej premjery, którą będzie komedja muzyczna p. t. „Rozkoszna dziewczyna". Komedję tę opracował na podstawie znanej sztuki Gavault'a znakomity kompozytor i twórca „muzy lirycznej" Benatzki.

Dla Teatru Polskiego komedję, a przedewszystkiem teksty piosenek opracował Juljan Tuwim.

TEATR MAŁY. Dziś komedja muzyczna Lehara pt. „Szczęście na poddaszu".

TEATR KAMERALNY. „Kochankowie" jedna z najlepszych sztuk W. Grubińskiego cieszy się w dalszym ciągu dużem powodzeniem. Widownia wyraża swoje uznanie trójce świetnych wykonawców p. p. Irenie Grywińskiej (najlepsza jej rola), Wojciechowi Brydzińskiemu i Leonowi Łuszczewskiemu. Piękne wnętrza dała p. Irena Lorentowicz - Karwowska.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REWJI MIGNON: „Dziś rewja „Na plaży".

Banda

„Na Hożej nie najgorzej"

Na Hożej istotnie wiedzie się „bandytom" nienajgorzej jako, że i humor dopisuje i kasa oblężona jest przez publiczność i „ruch w interesie idzie" „jak po maśle".

Program zresztą zasługuje na powodzenie. Żywe, barwne widowisko nie może znudzić ani zmęczyć, a wysoki poziom tekstów piosenek, „specjalność" Bandy, stawia całe widowisko na wyższym szczeblu, niż w innych rewjach.

Na czoło programu, jak zwykle, wysuwają się doskonałe produkcje Parnellów. „Loreley" w wykonaniu Zizi Halama jest uosobieniem czaru; również pełnym ogniem płonie jej „Żywioł". Parnel zdobywa szalone oklaski za „marzenie o sławie" a „walka samurajów" jest prawdziwym cackiem choreografji.

Miłą niespodzianką dla bywalców „Bandy" jest powrót jednej z największych sympatji publiczności p. Kalinówny, mistrzyni piosenek o głębokim liryzmie, znakomitej też deklamatorki.

Pani Terne ostatnio nieco się powtarza, a w rewji tego nie należy robić. Jej piosenki zaczynają być teraz nieco mdłe.

Dobry sketsch „Kwadrat" wywołuje ogólną wesołość na widowni. Szkoda tylko, że p. Jabłonowska ma zbyt mało obycia ze sceną i jest za sztuczna.

Mocny „walc", jako półfinał, udał się lepiej, niż finał „uczcie się chodzić" wykonywany należycie jako satyra.

Jarosy, jak zwykle, opromienia program swoim uśmiechem i łatwością wywoływania śmiechu na widowni.

I. K.

O ubezpieczenie robotników tartacznych

Piszą nam z Żywca:

Dyrekcja dóbr arcyksięcia K. Stefana w Żywcu, nie ubezpieczyła robotników tartaczanych z Węgierskiej-Górki i Ujsół, na wypadek choroby i t. p. motywując swe stanowisko tem, że w myśl nowej ustawy ubezpieczeniowej, robotnicy ci nie podlegają ubezpieczeniu.

Okręgowy sekretarjat Zw. Rob. Drzewnych interwenjował w tej sprawie już w marcu b. r. w Inspektoracie Pracy w Białej, który orzekł, że robotnicy tych tartaków podlegają ubezpieczeniu, albowiem tartaki te prowadzone są w 100 procentach w sposób przemysłowo-handlowy i wyroby ich wywozi się do Holandji, oraz do innych państw.

W dniu 2 maja b. r. wystosowaliśmy do Ministerjum Opieki Społecznej memorjał, w którym wskazywaliśmy na sprzeczne z ustawą postępowanie dyrekcji w Żywcu, jak również na mylne interpretowanie ustawy przez Ubezpieczalnię w Białej, która również jest zdania, że robotnicy ci należą do robotników leśnych i nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz ubezpieczeniu na starość.

W memorjale prosiliśmy Ministerjum o rychłe wydanie odpowiednich zarządzeń Ubezpieczalni w Białej.

Niestety, do dnia dzisiejszego Ministerjum nie udzieliło nam nawet odpowiedzi na nasz memorjał i chociaż upłynęło już sporo czasu, sprawa ta dotychczas jeszcze nie została uregulowana, a tymczasem Ubezpieczalnia w Białej odmawia renty starczej robotnikom tartacznym, którzy przez 52 i więcej lat przepracowali na tartakach.

Może być, że dygnitarzom, którzy pobierają wysokie pensje, sprawa ta nie wydaje się naglącą, lecz dla biednego robotnika, który znikąd niema żadnego dochodu, renta miesięczna choćby nawet 20 złotowa, jest także ważna; należałoby to rychło załatwić, a nie robić podarunków różnym arcyksięciom w postaci zwalniania ich z obowiązku ubezpieczenia swych robotników.

K. R.

Corso w Łazienkach

na rzecz Polonji Gdańskiej

Związek Polaków w Gdańsku organizuje na rzecz Polonji Gdańskiej w niedzielę, dnia 8 lipca w Łazienkach wielką zabawę ogrodową z licznemi atrakcjami, „Corso Kwiatowe". Pozatem przewidziane jest wiele atrakcyj artystycznych, jak „Wesele krakowskie", występ laureatów konkursu tanecznego w Wiedniu, kabaret - dancing, dancingi pod gołem niebem, teatr dla dzieci i wiele innych.

Zmiana trasy

linji tramwajowej Nr. 20

Wagony nocnej linji tramwajowej Nr. 20 kursują od wczoraj już normalną trasą, t. j. od zbiegu Marszałkowskiej i Królewskiej, biegną przez Królewską, Krak. Przedmieście, Trębacką i dalej, a to dzięki ukończeniu robót przy zmianie torów tramwajowych na ul. Królewskiej.

Pokwitowania

NA „POMOC DLA PRZYJACIÓŁ"

Tow. Józef Machej w Cieszynie zł. 20.—

K. R. zł. 5.—.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Lady LOU" z Mae West.
ANTINEA: „Pocałunek pod lustrem".
AMOR: „Ulica" i dodatki.
AS: „Król areny" i „Miłość bez słów"
CASINO: „Podwójny program Foxa".
CAPITOL: „Sekret kobiety" i „Maski dr. Fu Manchu".

COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Książę wśród kowbojów".
CORSO: „Porwanie".
CRISTAL: „Tom Mix oraz Harold Lloyd".
EUROPA: „Droga do szczęścia".
FAMA: „Urwis z Hiszpanji" i film polski.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Rycerze stepu" i „Uśmiech szczęścia".
GLORIA: „Tajemnica prof. Hangra".
HELJOS: „W twoich ramionach".
KOMETA: „Hrabia Monte Christo" i rewja.
MAJESTIC: „Wesoły Tydzień"

ŁOS: Kino nieczynne do 1.IX.
LUX: „Sierżant X".
MEWA: „Zaledwie wczoraj" i „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli.

MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Niepotrzebne dziecko" i „Miłość w aucie".

NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Symfonja życia" i „Rozkoszna przygoda".
PRASKIE OKO: „Grzech" i „Kawalkada".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
PAN: „W niewoli dżungli.".

PRAGA: „Maharadża Rampuru" i „Obiad o ósmej".
PETIT TRIANON: „Dziś żyjemy" i „Skończona pieśń".
RIVIERA: „Turbina 50.000" i „Przybłęda".
ROXY: „Pieśń serca" i „Upiór o północy".
SOKÓŁ: „Żółty książę" z Ramonem Novarro.
STYLOWY: „Źle kochana".
TON: „Papryka".
UCIECHA: „Papryka".
UNJA: „Biały Upiór".
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

GDAŃSK REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM. W międzyokręgowym meczu piłkarskim reprezentacja robotnicza Gdańska zremisowała z reprezentacją robotniczą Śląska 1:1 (1:0). Bramki zdobyli dla Gdańszczan Reiss, a dla gospodarzy Remet. Gra była bardzo ładna i na dość wysokim poziomie.

OBÓZ ROBOTNICZYCH ORGANIZATORÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. 1-szy Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego w zamiarze dostarczenia naszym organizacjom zawodowym i oświatowym organizatorów wychowania fizycznego i sportu, tak dziś popularnego młodzieży, organizuje w prześlicznie położonej miejscowości podtatrzańskiej — Bukowinie — kurs robotniczych organizatorów wychowania fizycznego.

Obóz trwać będzie od 20 do 31 lipca r.b. i ma w programie, zapoznanie z zasadami prowadzenia gimnastyki, lekkiej atletyki i gier sportowych, tudzież organizacji zawodów. Zasady zakładania klubów i sekcji sportowych. Psychologja młodzieży i metody pracy wśród młodzieży, Zagadnienia społeczne.

Pobyt na obozie wraz z utrzymaniem i noclegami wynosi zł. 27. Koszta podróży ponoszą uczestnicy przyczem korzystają z 81 proc. zniżki kolejowej w obie strony.

Szczegółowych informacji udziela sekretarjat 1-go Rob. Ośrodka Wychow. Fizycznego w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel 2.31-95 w poniedz., środy i piątki w godz. 16 — 20.

Piłka nożna

POLSKA MUSI ZAPŁACIĆ CZECHOSŁOWACJI 30.000 zł. W tych dniach zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zawiadomił czeską federację piłkarską, że PZPN gotów jest pokryć straty poniesione przez Czeską Federację Piłkarską z powodu niedojścia do skutku meczu z Polską, nie może natomiast zgodzić się na zapłacenie ewentualnego zysku do czego Czesi roszczą sobie pretensję. Konkretnie polski Związek Piłki Nożnej proponuje zapłacenie odszkodowania w wysokości 5 tys. zł., t. j. połowy czystego zysku z pierwszego meczu Polska — Czechosłowacja w Warszawie. Czeski Związek nie zgodził się na tę propozycję i zwrócił się do międzynarodowej federacj piłkarskiej o ostateczną decyzję. Międzynarodowa Federacja — jak donosi Czeska Agencja Urzędowa — przyznała Czechosłowacji odszkodowanie w wysokości 140 tys. koron czeskich, t. j. 30 tys. złotych. (PAT.).

W WIĘZIENIU W WELFARE ISLAND (Ameryka)). Z powodu załamania się trybun podczas meczu piłki nożnej 3-ch więźniów utraciło życie, a 56 jest rannych. Mecz rozgrywał się pomiędzy dwiema drużynami więźniów.

Lekkoatletyka

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI PAŃ. W dniu 7 i 8 lipca b. r. o godzinie 16-ej na boisku A. Z. S. w parku Paderewskiego odbędą się XIII Mistrzostwa Lekkoatletyczne Polski pań. Udział biorą wszystkie najlepsze zawodniczki z całej Polski z Walasiewiczówną, Wejsówną, Kwaśniewską i Cejzikową na czele.

SIPALA UZYSKAŁ LEPSZY CZAS OD KUSOCIŃSKIEGO. Na międzypaństwowym meczu Findlandja — Norwegja Sipala na 5 tys. mtr. uzyskał świetny czas 14:41,4. Wynik ten jest lepszy od doskonałego czasu Kusocińskiego, uzyskanego w Berlinie (14:46).

POLSKA STRACIŁA 1.800 ZŁ. NA WYPRAWIE DO AMERYKI. Wyprawa bokserów polskich do Ameryki przyniosła Polskiemu Związkowi Bokserskiemu deficyt w wysokości 1.800 zł.

Tenis

CRAFWORD i PERRY W FINALE WIMBLEDONU. W środę wobec 20.000 widzów rozegrane zostały dwa emocjonujące mecze półfinałowe w singlach męskich. Pierwszy mecz pomiędzy amerykaninem Shieldsem a australijczykiem Crafwordem zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem Crafworda w stosunku 2:6, 4:6, 6:4, 6:3, 6:4, mecz ten trwał aż 2 godziny i pod koniec gry obaj zawodnicy ledwie mogli się utrzymać na nogach wskutek przemęczenia i upału.

W 2-giem spotkaniu Perry pokonał amerykanina Wooda 6:2, 3:6, 7:5, 5:7, 6:3.

Ostatecznie finał o mistrzostwo Wimbledonu rozegrają Anglik Perry i Australijczyk Crafword.

ĆWIERĆ FINAŁY PAŃ W WIMBLEDONIE. W rozgrywkach ćwierćfinałowych Amerykanka Jacobs pokonała łatwo Niemkę Aussem w dwuch setach 6:0, 6:2, Angielka Round wygrała z Szwajcarką Payot 6:4, 6:2, Francunska Mathieu wyeliminowała pogromczynię Jędrzejowskiej Amerykankę Palfrey w trzech setach 6:3, 6:8, 6:2. Wreszcie australijska zawodniczka Hartigen wygrała ze Scriven 3:6, 6:3 i 6:1.

W półfinałach Pacobs walczy z Hartigan a Mathieu z Round. Faworytką turnieju wśród pań jest Amerykanka Helen Jacobs.

Robotnicy sportowcy na obozy Z. R. S. S.

Handlowa ekspansja japońska

Publicysta Romier zamieszcza w „Figaro" artykuł na temat handlowej ekspansji Japonji. Romier zwraca uwagę na to, że w okresie, gdy we wszystkich krajach nastąpiła depresja wymiany międzynarodowej, która spadła na całym świecie bardzo poważnie, obrót zagraniczny Japonji uległ podwojeniu. Przemysł japoński, niezadawalając się już zdobytemi rynkami, wyruszył na poszukiwanie nowych rynków zbytu. Eksport japoński gwałtownie wzrasta. W ciągu 4-ch pierwszych miesięcy r. b. eksport japoński wyniósł 628 milj. yen wobec 504 milj. yen w analogicznym okresie r. ub., oraz 344 milj. yen w 1932 roku.

Wzrost eksportu japońskiego nastąpił prawie na wszystkich rynkach zbytu. Eksport do Azji Środkowej wzrósł o 183 proc., do Chin, Indyj i Archipelagu Malajskiego o 10 proc., do Europy o 56 proc., do Ameryki środkowej o 276 proc., do Ameryki południowej o 56 proc., do Ameryki północnej o 10 proc., do Afryki o 5 proc. i do Oceanji o 9 proc.

W Europie i Ameryce przemysł japoński natrafia jednak na coraz to większe utrudnienia kontynentowe. Ekspansja handlowa japońska osiągnęła prawdopodobnie swój punkt szczytowy. Obawy co do tego żywi nawet japoński minister Przemysłu i Handlu Matsumoto, który lęka się, by niska jakość towarów japońskich, wywołana niezbyt lojalną konkurencją tanio pracujących przedsiębiorstw, nie zaszkodziła eksportowi. Japonja starać się więc będzie o racjonalną organizację rynku wewnętrznego, o zorganizowanie eksportu, przyczem równocześnie przemysł japoński będzie ulegał ewolucji w kierunku centralizacji i ulepszenia metod produkcji.

Radjo w kraju piramid

Dotychczasowe prywatne stacje radjowe w Egipcie, które nadawały reklamy i płyty gramofonowe zostały obecnie przejęte przez rząd egipski i rozpoczęły normalną, na europejskich wzorach opartą działalność programową. Nowa stacja radjowa w Kairze została otwarta w czerwcu. Inna stacja radjowa wybudowana została na pustyni w Abu Zabal. Trzecia stacja 500-watowa znajduje się w Ras-el-Tin pod Aleksandrją. Obie stacje transmitują program z Kairu.

Radjofonja egipska utrzymuje się z podatku, który wynosi 16 schil. za odbiornik radjowy i 1 schil. za każdą lampę. Ten podatek jest rozdzielany w stosunku 4—6 między państwo a Towarzystwo Radjofoniczne. Kierownikiem radjofonji egipskiej jest dr. Aly Ibrahim Pasza, doktór medycyny i rektor Uniwersytetu w Kairze.

Program letni trwa od 12 do 14.30 i od 18 do 23.30. Oprócz tego codziennie w godzinach porannych przez radjo nadawane są cytaty z Koranu. W ciągu tygodnia nadaje się 14 arabskich odczytów, z czego niektóre dla kobiet i dzieci. Państwo zastrzegło sobie dziennie 20 minut programu radjowego, które wykorzystywane są przeważnie przez Ministerjum Rolnictwa i przez Ministerjum Higjeny. Oprócz tego nadaje się egipską i inną orjentalną muzykę. Wiadomości i komunikaty nadawane są w trzech językach: w arabskim, angielskim i francuskim. Od czasu do czasu również w językach greckim i włoskim.

Pola Negri kopnęła... Mac Donalda

za to, że chrapie w nocy

Na łamach jednego z dzienników londyńskich ukazał się sensacyjny artykuł znanej artystki filmowej Poli Negri jak ona kopnęła... premjera angielskiego Mac Donalda za to że chrapie w nocy.

„Odbywając swe tournee po Anglji— pisze Pola Negri — zatrzymałam się również w Birmingham. Zamieszkałam tam w jednym z najbogatszych hoteli. Zmęczona położyłam się do łóżka; nie mogłam jednak w żaden sposób zasnąć — z za ściany, z przyległego pokoju rozlegało się niemożliwie głośne chrapanie, które trwało bez przerwy. Mimo zmęczenia nie mogłam zmrużyć oka.

Męczyłam się cierpliwie całą godzinę, wierząc, że mój nieznajomy sąsiad jednak przestanie z czasem tak głośno chrapać. Wkońcu straciłam cierpliwość. Zaczęłam pukać do ściany. Pukałam co raz mocniej. Nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. Mój sąsiad w dalszym ciągu smacznie chrapał.

Przyszło mi wówczas na myśl, że tym, który chrapie jest może jakiś dowcipniś z mojej bandy. Przypuszczałam, że chce mi w ten sposób zrobić kawał. Nie wierzyłam, by człowiek normalny mógł stale tak głośno chrapać. Włożyłam szlafrok, zabrałam ze sobą bucik i wyszłam na korytarz.

Zauważyłam wnet, że drzwi do pokoju mojego chrapiącego sąsiada nie są zamknięte na klucz. Cicho je otworzyłam i wkradłam się do pokoju. Wąska smuga światła oświetlała jeden kąt pokoju. Na łóżku leżał jakiś mężczyzna, spał jak zabity i chrapał. Był przykryty kołdrą przez głowę. Nie wahałam się długo, zdenerwowana cisnęłam w śpiącego trzymany w ręce bucik.

Mężczyzna przebudził się i krzyknął. Szybko zapalił lampę. Byłam zdumiona, gdy stwierdziłam, że bynajmniej nie miałam przed sobą człowieka z mojej bandy, lecz całkiem obcego.

Spojrzałam na niego jeszcze raz i jeszcze bardziej się zdumiałam. Jednak tego człowieka już nieraz widziałam! Twarz bardzo znajoma! Ale skąd? Ach tak! Przypominam sobie. Widziałam fotografję tego człowieka w gazetach i pismach ilustrowanych. Zawstydziłam się niezmiernie i nie mogłam nawet wydobyć z siebie kilku słów usprawiedliwienia. Jąkałam się i wreszcie szybko opuściłam pokój.

I znów nie mogłam zmrużyć oka. Męczyło mnie teraz pytanie, kim też może być ten tak głośno chrapiący człowiek? Wydawał mi się przecież tak znany! W pewnej chwili osłupiałam poprostu. Przypomniałam sobie: owym człowiekiem był premjer brytyjski, Ramsay Macdonald!

Zrana pobiegłam szybko do kancelarji hotelu i przejrzałam książkę meldunkową. Tak jest, nie myliłam się. Niestety, nie myliłam się!

Po pewnym czasie — opowiada w dalszym ciągu Pola Negri — przybyłam do Londynu. Zaproszono mnie na jakiś bankiet dyplomatyczny. Przy tej sposobności przedstawiono mnie oficjalnie premjerowi Mac Donaldowi. Nie mogłam się powstrzymać i przypomniałam premjerowi ów incydent w hotelu birminghamskim.

Mac Donald roześmiał się serdecznie i powiedział mi, że chrapanie jest jedną z jego wad, której nie może się pozbyć. Żaden środek nie pomaga. Jego córka Isabell również czyni mu nieraz z tego powodu wymówki, ale niema na to rady.

Gdyśmy się pożegnali, Mac Donald powiedział do mnie: **„Niechaj ta drobna historyjka pozostanie między nami".**

**
*

Jak widzimy, „drobna historyjka" nie pozostała jednak wyłączną tajemnicą Mac Donalda i Poli Negri. Wybitna artystka nie odznacza się, widać, dyskrecją, skoro opisała całe zajście w prasie angielskiej.

W Niemczech nawet i psy muszą być niemieckie

W Niemczech dochodzą do coraz bardziej dziwacznych rezultatów, jeżeli chodzi o przestrzeganie teorji rasizmu. Ostatnio minister rolnictwa nakazał poszkiwanie „psa czysto niemieckiego pochodzenia". Po miesiącach pilnej pracy komisja wyznaczona dla tych celów, oświadczyła, że psem czysto niemieckim jest dog oraz foksterjer ostrowłosy. Reszta to „kundle".

Biedne, smukłe charty, wspaniałe wilki, buldogi, które dotychczas chełpiły się swą rasą, będą teraz w pogardzie w krainie Hitlera, nie są czystego pochodzenia... niemieckiego.

Czas odnowić prenumeratę na III kwartał i na mies. lipiec

Co usłyszymy w radjo?

Na piątek.

6.35 Muzyka popularna. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 Dalszy ciąg muzyki. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Muzyka popularna. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Koncert zespołu salonowego. — 13.55 Z rynku pracy. — 14.00 Wiadomości o eksporcie. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Godzina muzyki z Wiednia. — 17.00 Audycja dla chorych. — 17.30 Koncert na altówkę. — 17.45 Recital śpiewaczy. — 18.00 Dole i niedole polskich miasteczek. — 18.15 Fragmenty operetkowe. — 18.45 O burzach i piorunach (pogadanka). — 18.55 Jak spędzić święto? — 19.10 Program. — 19.15 Muzyka salonowa. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Myśli wybrane.— 20.02 Skrzynka pocztowa . — 20.22 Koncert symfoniczny. — 21.10 Dziennik wieczorny. — 21.20 Przegląd prasy rolniczej. — 21.30 Koncert. — 22.15 Feljeton. — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Na sobotę.

6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka. — 7.05 Dziennik Poranny.— 7.10 Muzyka z płyt. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka.— 13.00 Dziennik Południowy. — 13.05 Muzyka popularna. — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Muzyka popularna. — 17.00 Transmisja ze Lwowa. — 17.25 Recital fortepianowy Olgi Iliwickiej. — 19.10 Program. — 19.15 Muzyka lekka. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Koncert chopinowski w wyko. Janiny Familier-Hepnerowej. — 20.40 Arje operowe z tow. Ork. w wyk. Zenona Dolnickiego (baryt). — 21.00 Transm. z capstrzyku Marynarki Wojennej. — 21.02 Dziennik Wieczorny.— 21.12 Muzyka lekka Ork. P. R. — 22.00 Pogadanka p. t. „Budowa portu w Drui"— wygł. prof. Limanowski. — 22.10 Audycja z Poznania. — 23.00 Komunikaty. — 23.05 Muzyka taneczna.

Beverley Nichols 89)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Gdy idea powszechnego munduru przyszła mi po raz pierwszy do głowy, wydała mi się tak prosta, że natychmiast pomyślałem, iż musi zawierać jakąś usterkę. Zasięgnąłem w tej sprawie opinji kilku osób, które walczyły na Zachodnim Froncie. Zadałem im pytanie, czy rezultaty zastosowania tej idei w walce wręcz byłyby takie, jak przypuszczałem. „Napewno", odpowiedzieli. „Przecież to jasne. Częstokroć podczas wielkiej walki mieliśmy obok siebie jakąś kompanję, w której nie znaliśmy nikogo. A gdy zaczynało się piekielne zamieszanie, cóżbyśmy poczęli, gdyby nie było po czem odróżnić jednej armji od drugiej? Czulibyśmy się tak, jakgdybyśmy wszyscy byli nago".

„Jednakże", dodawali, „nie wiem, czy pański pomysł przydałby się na co w dzisiejszych czasach, nawet gdyby udało się go urzeczywistnić. Bo podczas następnej wojny rzadko kiedy będzie dochodziło do walki wręcz".

Nie zgadzam się w tem miejscu. Nie myślę o *praktycznem* znaczeniu powszechnego umundurowania, albowiem podczas wojny może ono nie mieć żadnego znaczenia. Gdyby nawet armje nigdy nie widziały się nawzajem, to jednak w poszczególnych krajach dowódcy uznaliby przypuszczalnie za konieczne opasać czapki swych żołnierzy kolorowemi wstążkami, aby móc ich odróżnić od znienawidzonego wroga. Idea moja może być bez wartości podczas wojny. Sądzę jednak, że przedstawia rzeczywistą wartość w czasie pokoju.

Mundur żołnierza jest tem dla wojny, czem szata kapłańska dla religji. Analogja między procedurą wojskową i religijną jest uderzająca. Dla stworzenia nastroju religijnego kościół ma hymny i śpiewy. Dla kultywowania ducha poświęcenia armja ma sztandary i pomniki, kościół — okna z barwnemi witrażami i ołtarze. Dla wprowadzenia ścisłej dyscypliny armja ma rozkazy i musztrę, kościół — modlitewniki i mszę. Aby dać żołnierzowi jakieś ideały, opowiada mu się, że jeżeli będzie żył i umrze dla ojczyzny, okryje się wieczną chwałą. Aby wpoić wiernemu ideały kościoła, opowiada mu się, że jeżeli będzie żył i umrze dla Chrystusa, okryje się wieczną chwałą.

IX.

A teraz pójdźmy do pańskiej bibljoteki.

Niepodobna, rzecz oczywista, wybrać z pańskich półek wszystkie książki, gloryfikujące wojnę. Wcale zresztą do tego nie dążę. Chciałbym tylko zwrócić pańską uwagę na niektóre książki o *ostatniej* wojnie i prosiłbym, aby je pan zdjął z półek i jeszcze raz przestudjował, w świetle tego, co działo się przedtem.

Wystarczy nam dla przykładu jedna tylko książka. Jest to książka Ruperta Brooke'a *„1914 rok i inne wiersze"*. Książki tej sprzedano przeszło 140.000 egzemplarzy. Wyjątki z niej przytaczano na grobach niezliczonej ilości rycerskich młodych ludzi. Gdy byłem w szkole, niejeden biskup opierał na niej swe kazania. Echo jej sonetów, niezwykle udatnych, będących jakgdyby esencją rzadkiego i płochliwego nastroju, rozbrzmiewało w najdziwaczniejszych miejscach i rozbrzmiewa po dziś dzień na coraz to fałszywszą nutę. Nie potrzebuję chyba przypominać panu najsłynniejszego sonetu. Umie go pan na pamięć...

Gdybym miał umrzeć, myślcie o mnie tylko,
Że gdzieś na obcej ziemi jest zakątek,
Co jest nazawsze Anglją. W bogatej glebie
bogatszy jeszcze proch będzie ukryty...

Piękne, nieprawdaż? Słowa, rytm, uczucie... wszystko takie spokojne, takie pełne rezygnacji. Wyobrażamy sobie jasnowłosego młodzieńca, kładącego się w cichem polu na wieczny spoczynek, na piersi jego widnieje czerwona plama, ale ból szybko mija... i młodzieniec zasypia. Jakiś dziwny, a piękny cud sprawia, że ciało jego miesza się z ziemią i maki pochylają się nad nim, pełniąc nieustannie straż.

Teraz, gdy obraz ten wskrzesiłem przed pańskiemi oczyma, niech mi pan pozwoli zacytować dwa pierwsze lepsze zdania z książki Zygfryda Sasoona p. t. *Pamiętniki oficra piechoty:*

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.